Nr. 219 | Piątek 10 Lipca 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Metoda insynuacyj

Pisanie o komunikacie agencji „Wschód" o tragedji w Krzecowicach jest prawdziwą przykrością. Główne ustępy tego komunikatu podaliśmy wczoraj rozmyślnie bez komentarzy, bo komentarzem wystarczającym był artykuł wstępny. Nie wiem, kto kieruje tą agencją i jacy ludzie w niej współpracują. Wiem jedno: to nie jest żaden „komunikat agencyjny", to jest gołosłowna i perfidna denuncjacja, rzecz, której dziennikarzom jakichkolwiekbądź przekonań uprawiać nie wolno.

Literatura polska zna niejedne ostre słowa, wypowiedziane przeciw dziennikarzom, właściwie — przeciw niektórym rodzajom dziennikarzy. Słowa najsurowsze „słowa — bez przesady — tragiczne napisał w „Śnie o szpadzie" Stefan Żeromski. Chciałbym wierzyć, że zawodowe organizacje dziennikarskie nie pominą tego bezprzykładnego wybryku ag. „Wschód" milczeniem?

Kto w Polsce uwierzy, że Stronnictwo Ludowe i ruch „wiciowy" prowadzą „działalność konspiracyjną"? Czy Nowosielce, czy dni „Święta Ludowego", czy wielka praca oświatowo-kulturalna Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" — to były przejawy „roboty konspiracyjnej"? Jak można wypisywać i ogłaszać takie bzdury, zwłaszcza, jeżeli się uchodzi — słusznie czy niesłusznie — za agencję półoficjalną, za nieomal organ przyboczny lwowskiego urzędu wojewódzkiego! Poprostu wstyd! Wstyd bez żadnych okoliczności łagodzących.

Z metodą insynuacyj trzeba skończyć. Mieliśmy jej przykład typowy ze słynną aferą o „zamach bombowy"... P. P. S. na... Józefa Piłsudskiego. W toku instancyj sądowych sprawa wypadła koniec końców tragikomicznie dla jej... monterów. W warunkach normalnych ci „monterzy" poszliby pod sąd za oszukiwanie władz przełożonych i za dyskredytowanie Polski na zewnątrz. Teraz stoimy wobec próby „zmontowania" czegoś podobnego na rachunek ruchu ludowego. I dlatego trzeba, by uczciwa opinja publiczna kraju oświadczyła z punktu:

„basta! na to nas już nie weźmiecie"!..

Ta obrzydliwa metoda insynuacyj ogarnia tak samo i jednostki. Nawiązuję do wypadu, jakiego dokonał w paru numerach kolejnych „Front Robotniczy" przeciwko tow. Z. Zarembie. Tow. Zaremba zareagował z punktu na naszych szpaltach ostro, ze słuszną goryczą. Bo to nie jest atak frontowy; to jest jakieś zjadliwe, zatrute „ukąszenie zza węgła", najstraszliwszy zarzut, podjęty ze skarbnicy obyczajów „czriezwyczajek", powtarzany w formie rozmyślnie nieokreślonej, ogólnikowej i niejasnej poto, by szła później zaśliniona plotka, równie ogólnikowa i niewyraźna, mordująca powoli człowieka.

Tego robić nikomu nie wolno i tych rzeczy tolerować nikomu nie wolno. Żaden człowiek przyzwoity nie walczy w taki sposób z przeciwnikiem politycznym, zwłaszcza, gdy powinien znać z oświadczeń publicznych przebieg całej sprawy oszczerstwa, rzuconego ze strony komunistycznej.

***

Uważamy za konieczne podnieść publicznie głos protestu przeciwko metodom insynuacyj w życiu zbiorowem Polski. Stanowcza postawa opinji publicznej może położyć tym „obyczajom" kres.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Jak to było dawniej?

Krakowski „I.K.C." wprowadził ostatnio rubrykę „25 lat temu"... w której zamieszcza ciekawe i ważniejsze wiadomości, drukowane w tymże dzienniku przed ćwierćwieczem. Parę dni temu znaleźliśmy w tej rubryce taką informację:

„ECHA ZAJŚĆ DROHOBYCKICH. Starosta drohobycki, Piątkiewicz, i komisarz Łyszkowski którego opinja publiczna oskarża o wywołanie MASAKRY, otrzymali z Namiestnictwa TELEGRAFICZNIE URLOP, który natychmiast rozpoczęli. Sędzia śledczy z Sambora, dr. Krzewiński, przesłuchuje w Drohobyczu codzień po kilkanaście osób. Doniesienia do sądu okazały się PRZEWAŻNIE BEZPODSTAWNE, wobec czego NIKOGO DOTĄD NIE ARESZTOWANO. Przeciw kilkunastu mieszkańcom wdrożono tylko śledztwo o zbrodnię gwałtu publicznego". (Podkreślenia nasze).

***

Jak wynika z powyższej notatki w dawnej Austrji, przed 25 laty stosowano ostre, szybkie i skuteczne środki przeciw tym, których „opinja publiczna oskarżała o wywołanie masakry", natomiast masowych aresztów wśród ofiar tejże masakry nie dokonywano. I słusznie... Warto jeszcze dodać, że wymieniony w notatce komisarz Łyszkowski zajmował później w POLSKIEJ administracji publicznej poważne stanowisko i był nawet przez szereg lat wicewojewodą w jednym z ośrodków przemysłowych. X.

Kongres Międzynarodówki Zawodowej

Wczoraj w południe otwarto Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych z udziałem 200 delegatów, reprezentujących 20 krajów.

Polskę reprezentują tow. tow. St. Grylowski; A. Kuryłowicz, J. Stańczyk, A. Zdanowski.

Walka z „chwastami biurokratycznemi"

Na terenie wszystkich ministerjów podjęte zostały prace, mające na celu usunięcie balastu zbędnej pisaniny przy załatwianiu spraw najprostszych i nie budzących wątpliwości. W pracach tych natknięto się we wszystkich dziedzinach służby państwowej na olbrzymie ilości obowiązujących formalnie okólników, które utrudniają, a nawet wręcz hamują funkcjonowanie machiny administracyjnej.

Ze szczególną starannością rozpoczęto badanie okólników w tych ministerjach, które mają najwięcej kontaktu ze społeczeństwem a więc w ministerjum spraw wewnętrznych, skarbu oraz przemysłu i handlu. Wszystkie zbędne, a nieraz wręcz ze sobą sprzeczne, zarządzenia i okólniki będą skasowane.

Badanie okólników prowadzone jest departamentami, albowiem oprócz zarządzeń ministerjalnych, istnieją prawdziwe stosy okólników, wydanych przez poszczególne departamenty w ministerjach. (PRESS).

Prawie 11.000 złotych

złożyli pracownicy Elektrowni Warszawskiej dla rodzin po poległych

Pracownicy Elektrowni Warszawskiej złożyli dla rodzin po poległych w walce o chleb i pracę w Krakowie, Lwowie, Częstochowie, Chrzanowie, Krasnymstawie, Toruniu i Gdyni — zł. 10,778 gr. 55.

Zabójstwo dr. W. Gosiewskiego, wice-dyrektora Z.U.S.

Zemsta zredukowanego urzędnika

Wczoraj o godz. 3 pp. dokonany został zamach na wice-dyrektora Z. U. S., dr. Wiktora Gosiewskiego; zamachu dokonał Al. Szymik, zredukowany urzędnik Ubezpieczalni w Sosnowcu. Redukcja nastąpiła przed kilkoma miesiącami; Szymik uważał dr. Gosiewskiego za sprawcę tej redukcji. Dr. Gosiewski zmarł, nie odzyskując przytomności.

Ag. K. A. D opisuje przebieg tragedji w sposób następujący:

Było to po skończonem urzędowaniu. Dr. Gosiewski wychodził z biura wraz z jednym z pracowników. Znalazłszy się na ulicy dr. Gosiewski kupił gazetę, poczem stanął na jezdni, czekając na podjeżdżający samochód.

W tym czasie do dr. Gosiewskiego podszedł stylu jakiś osobnik i błyskawicznym ruchem wyrwawszy z kieszeni rewolwer wystrzelił, trafiając dyr. Gosiewskiego w plecy. Poczem oddał jeszcze sześć strzałów, trafiając go w głowę i w ramię.

Na odgłos strzałów wybiegli urzędnicy Z.U.S. i rzucili się na ratunek. Jednocześnie z przejeżdżającego tramwaju wyskoczył policjant i dobiegł do oddalającego się sprawcy zamachu; zatrzymując go. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł dr. Gosiewskiego do Instytutu Chirurgji Urazowej.

Okazało się, iż zabójcą jest 39-letni Aleksy Szymik, mieszkaniec Sosnowca, ul. 3-go Maja 3. Szymik został przed kilkoma miesiącami zredukowany przez dr. Gosiewskiego, który pełnił wówczas obowiązki dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Dalsze dochodzenie w toku.

Polska i Francja

bez żadnej umowy handlowej

Dnia 10 b. m. upływa moc obowiązująca polsko - francuskiej umowy handlowej z 1924 r. Umowa ta została, jak wiadomo, wymówiona na 3 miesiące przez Rząd polski. Dnia 9 b. m. po raz ostatni, w myśl instrukcji ministerjum skarbu, polskie urzędy celne stosować będą konwencyjne stawki celne do towarów, pochodzących z Francji, kolonji francuskich i krajów mandatowych.

Jak się zdaje, z dniem 10 b. m. zapanuje istotnie przynajmniej na jakiś czas, stan beztraktatowy w polsko - francuskich stosunkach handlowych. Od szeregu tygodni toczą się wprawdzie w Paryżu polsko - francuskie rokowania celem zawarcia prowizorjum handlowego, ale dotychczas bez rezultatu.

Największe trudności budzi podniesiona przez delegację polską kwestja ujemnego dla Polski salda obrotów towarowych z Francją. Saldo to jest dla Polski ujemne od szeregu lat. Mimo to Polska akceptowała ten stan rzeczy, jak długo w podwyżkach bilansowych, wynikających z obrotów z innymi krajami, znajdowało się pokrycie na regulowanie zobowiązań finansowych wobec Francji.

Nowy układ stosunków handlowych z wieloma państwami daje Polsce obecnie nieznaczne już tylko dodatnie saldo płatnicze, a nawet, jak to jest przy umowie clearingowej z Niemcami, przynosi tylko wyrównanie zobowiązań wzajemnych. W tych warunkach Polska nie może zgodzić się nadal na tolerowanie ujemnego salda handlowego w obrotach z Francją.

Delegacja polska wystąpiła w Paryżu z postulatem takiego uregulowania polsko - francuskich obrotów handlowych, aby w rezultacie przyniosły one czynne saldo dla Polski. Tylko wówczas będzie mogła Polska wykonywać swe zobowiązania, wynikające z tytułu obsługi kapitałów francuskich, ulokowanych w polskim przemyśle i handlu, oraz regulować należności francuskie z bieżących operacji handlowych.

Dotychczas brak jest z Paryża informacji o stanie polsko - francuskich pertraktacji na 2 dni przed wygaśnięciem umowy handlowej. (Press).

Sprawa p. Parylewiczowej

Komunikat urzędowy

Urzędowo komunikują: Dnia 6 lipca b. r. sprawa Wandy Parylewiczowej i innych przekazana została sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi w Krakowie, St. Korosiewiczowi. W związku z tem nastąpiło przekazanie akt sprawy przez prokuratora S. O. w Tarnowie, F. Lewickiego.

Jak wykazało dochodzenie prokuratorskie, Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, od dłuższego czasu zajmowała się najrozmaitszemi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski. Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacyj notarjuszy, wyrabianie koncesyj monopolowych, pośredniczenie w sprzedaży Skarbowi Państwa objektów przemysłowych, wyrabianie obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwencje w sprawach ułaskawień i t. d. Działała Parylewiczowa, przy pomocy pośredników, pomiędzy któremi główną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Hollendra, odgrywała niejaka Helena Flejscherowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesanci, przez ich ręce przechodziły pieniądze.

Wskutek wykrycia powyższej afery, b. prezes Parylewicz wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.

Sąd Najwyższy ustalił, że istnieją warunki po temu, wobec czego minister sprawiedliwości przeniósł go w stan spoczynku.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu dochodzenia, Parylewiczowa działała w tajemnicy przed mężem.

Obecnie śledztwo, skoncentrowane w rękach sędziego St. Korusiewicza, sprawdza nagromadzony materjał dowodowy, celem wyczerpującego i bezwzględnego ustalenia wszelkich okoliczności sprawy.

Wszystkie osoby podejrzane przebywają w więzieniu śledczem w Tarnowie. (PAT)

W Palestynie

Wysoki Komisarz

zapowiada bezwzględną walkę z sabotażem

Wysoki Komisarz brytyjski w Palestynie, gen sir. Artur Wauchope, wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie do ludności palestyńskiej i oświadczył, że uważa za obowiązek Rządu palestyńskiego zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia całej ludności. Rząd jest dość silny, aby stłumić wszelkie akty sabotażu, strzelaniny i morderstwa. Wysoki Komisarz wskazał, że kontynuowanie aktów gwałtu i sabotażu do niczego nie prowadzi i tylko spowoduje ujemne skutki dla organizatorów sabotażu. Wysoki Komisarz zapowiedział, że po przywróceniu porządku przybędzie królewska komisja, celem przeprowadzenia śledztwa. (PAT.)

„Socjalizm i Wolność — to są dwie rzeczy, których niepodobna od siebie oddzielić..."

Leon Blum

Proces krakowski

Mowy obrońców. Mowa mec. Brossa

Zgodnie z naszą zapowiedzią dajemy dziś przedewszystkiem możliwie dokładne streszczenie mowy obrończej dr. Brossa. Mowa ta wywarła wielkie wrażenie.

Obrońca dr. Bross podkreśla, że prokurator rozpoczął przemówienie od wskazania na tragiczne zajścia w środkowej Małopolsce. Matka ziemia przytuliła 15 chłopów i robotników. Okoliczność ta podobnie jak i zajścia w Gdyni, Poznaniu, Toruniu i Bydgoszczy wskazują, że podejście do zagadnienia, jako do „żydowsko-komunistycznej" inicjatywy jest błędnem, trzeba sięgnąć dla tej analizy dużo szerzej i głębiej.

Szczególnym objawem jest, że oskarżyciel publiczny nie omawiał wyników przewodu, nie ustosunkował się do zeznań, które przeciwstawiły się obciążającym zeznaniom funkcjonarjuszów Policji Państwowej. Czyż nie jest to rezygnacją z oskarżenia?

Natomiast rzucił prokurator na tę salę cienie. Cień Zelmana Młynarskiego, który miał prowadzić strajk w „Suchardzie". Młynarski w tej sprawie nie występował; cienie mają to do siebie, że są większe lub mniejsze, niż osoba, od której mają padać. Na ekran procesowy tej sali padł z ust oskarżyciela publicznego wielki cień Młynarskiego o którym mówi świadek funkcjonarjusz Policji, że otworzył płaszcz i marynarkę, wołając „strzelajcie we mnie".

Małym był bardzo cień wojewody Świtalskiego.

Obrońca charakteryzuje wstrząs tragiczny jakim były te zajścia, kiedy spłynęła wśród przepięknych zabytków starego Krakowa krew robotnicza.

Na apel prokuratora odpowiada obrońca Bross, że i obrona apeluje do polskiej tradycji, że tradycja ta jest tradycją wolności, że wiara w to, że sprawa Polski związana jest ze sprawą wolności była tak wielka, że szła przez pokolenie tradycja, że tam gdzie toczy się walka o wolność, — tam się toczy walka o Polskę.

Z woli kolegów w obronie mam omówić zagadnienie prawne tej sprawy. Leży ono w dwóch płaszczyznach. O ile idzie o genezę zajść, idzie o zagadnienie prawne, czy strajk jest bronią legalną, a w szczególności jakim jest charakter prawny strajku okupacyjnego. Powołując się na prace z dziedziny prawa robotniczego i ujęcie strajku w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego wskazuję, że prawo do strajku uważa się za wykorzystanie prawa podmiotowego, przyczem wskazuje się na obowiązek państwa do zachowania ścisłej neutralności w walce między pracą, a kapitałem z punktu widzenia prawnego.

Oceniając zagadnienie to z punktu widzenia kodeksu karnego podkreśla obrońca, że kodeks karny nie zna przestępstwa strajku. O ile idzie o przedsiębiorstwa instytucyj publicznych, — to odnośna represja karna nawet w tych wypadkach nie ityczy się strajku jak to wynika z komentarza prof. Makowskiego, przyczem podkreślić należy, że prof. Makowski był referentem odnośnych przepisów w polskiej Komisji Kodyfikacyjnej.

Strajk okupacyjny, jako taki, nie jest przez ustawę zabroniony, usunięcie zatem siłą robotników, którzy nie dopuszczają się aktów gwałtu niema uzasadnienia w obowiązujących przepisach ustawowych, dlatego należy przyjąć, że u podstawy tej sprawy leżał „grzech pierworodny", polegający na usunięciu przy pomocy siły robotników i robotnic.

Należy podkreślić, że z artykułu Kwapińskiego przewodniczącego Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych w „Robotniku" i w „Naprzodzie" jest widoczne, że wojewoda Świtalski nie miał upoważnienia władz wyższych do usunięcia przemocą z zakładów przemysłowych robotników i robotnic.

Obrońca omawia w dalszym ciągu sformułowanie aktu oskarżenia, zwalczając konstrukcję prawną tego aktu.

Wskazując dalej jak zmieniają się w historycznej perspektywie zjawiska, mówi o niedawnym pochodzie 600 tysięcy francuskich robotników przed murem Komunardów z Leonem Blumem na czele, premjerem legalnego Rządu Rzeczypospolitej francuskiej.

Hołd ten dotyczył niemniej generała „Komunardów" Jarosława Dąbrowskiego, poległych w tych walkach.

Obr. dr. Bross wskazuje na Francję, jako na kraj, gdzie obecnie dokonały się **wielkie przemiany w majestacie prawa.** Mówiąc o zagadnieniu siły wskazuje na scenę z dramatu wielkiego emigranta z Niemiec Zweiga z dramatu w którym Jeremiasz królowi z Edekji, gniewnemu o to że Jeremiasz odmawia mu użycia siły powiada: „Zaprawdę ci mówię, lepiej żeby cię ścigał śmiech głupców, aniżeli płacz wdów i sierot".

Obrońca dr. Bross podkreśla, że obrona występuje w tej sprawie imieniem polskich i żydowskich robotników i zwraca się do Sądu aby poszedł za wielkim wezwaniem, jakie w procesie listopadowym wygłosił ś. p. Eugenjusz Śmiarowski, jako obrońca, za wezwaniem do gojenia ran, jako wytycznej polityki państwowej.

Obrońca prosi o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Rozprawa środowa

We środę w procesie krakowskim przemawiali w dalszym ciągu obrońcy. Mówili adwokaci: dr. Feiner, dr. Pleszewski, dr. Rosenfeld, dr. Glassner. Obrońcy poddali bardzo surowej krytyce tezy prokuratora, zeznania świadków-wywiadowców i postępowanie b. wojewody Świtalskiego.

Mowy obrońców omówimy osobno.

Początek rozprawy

o tragiczne zajścia w Chrzanowie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko 12 oskarżonym o krwawe zajścia w dniu 28 kwietnia br. w Chrzanowie. Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego dr. Nowosielski, oskarża prokurator dr. Ojrzanowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, trybunał przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. (PAT).

Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób: Piotr Rozmus, Franciszek Skwarek, Zygmunt Żelazny, Marja Wątrobowa, Józef Sudała, Izaak Liblis, Agnieszka Koza, Stanisław Katarzyński, Józef Trzaska, Ludwik Łyszczarz, Stanisław Jochimek i Alfred Urszulik.

Prokurator oskarża wszystkich oskarżonych o wywołanie rozruchów, o zniewagę władz, czynne targnięcie się na policję, zmuszanie terorem do porzucania pracy.

Akt oskarżenia przedstawia przebieg krwawych zajść chrzanowskich przyczem, rzecz jasna, zwala całą winę za zajścia na oskarżonych, tłumacząc tem samem zachowanie się organów policyjnych, które podczas rozpraszania tłumu zrobiły użytek z broni palnej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych, którzy nie przyznają się do winy, a tylko kilku spośród nich przyznaje się do udziału w pochodzie i strajku, zaprzeczając jednakże jakoby dopuścili się czynów, zarzucanych im w akcie oskarżenia.

Proces potrwa zapewne około tygodnia.

Kto ponosi winę?

Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej

pod Poznaniem

W związku z wykolejeniem się pociągu pospiesznego w dniu 1 lipca r. b. na st. Gułtowy pod Poznaniem, ministerjum komunikacji po przeprowadzeniu dochodzenia i szczegółowem zbadaniu miejsca katastrofy podaje do wiadomości, co następuje:

Winę wypadku ponosi maszynista Franciszek Morski, który przy wjeździe na tor boczny st. Gułtowy rozwinął niedozwoloną szybkość;

W następstwie wypadku maszynista Morski poniósł śmierć na miejscu, urzędnik pocztowy Górecki Wincenty zmarł wskutek od niesionych ran, ponadto doznało obrażeń 5-ciu pracowników kolejowych, 2-ch pracowników z obsługi wagonu restauracyjnego oraz 5-ciu podróżnych. (PAT).

Sprawa adw. Z. Hoffmokla-Ostrowskiego

Rada Adwokacka w Warszawie podaje do wiadomości, że postanowiła sprawę adwokata Zygmunta Hoffmokl - Ostrowskiego (senjor), oskarżonego o przestępstwo z art. 127 K. K., popełnione dnia 10 czerwca 1936 r. na rozprawie w Sądzie Okręgowym przez użycie znieważającego określenia o władzy, — przekazać na drogę postępowania dyscyplinarnego.

Jednocześnie Dziekan Rady Interwenjował w Prokuraturze Sądu Okręgowego w związku z zastosowaniem względem członka Izby Adwokackiej tak ostrego środka prewencyjnego, jak osadzenie w areszcie.

Podając do wiadomości komunikat powyższy Rady Adwokackiej, podkreślamy, że o sprawie mec. Hoffmokl - Ostrowskiego piszemy osobno na str. 5.

Katastrofa lotnicza pod Raszynem

Wczoraj na polu Lubeckiego pod Raszynem spadł samolot wojskowy, pilotowany przez pprz. Selaka. Pilot zginął na miejscu, a samolot został strzaskany. Na miejsce katastrofy pojechała komisja śledcza.

Włochy nie wezmą udziału

w konferencji państw lokarneńskich?

Prasa francuska z dużem zaniepokojeniem donosi w swoich depeszach z Rzymu, iż udział Włoch w obradach konferencji państw lokarneńskich w Brukseli wydaje się bardzo problematyczny oraz że prawdopodobnie uzależnione on będzie od udziału Niemiec. Według korespondenta „Temps", koła włoskie sądzić mają obecnie, iż zagadnienie równowagi europejskiej rozwiązane może być tylko przy czynnym udziale Niemiec, a zatem zebranie państw lokarneńskich nie da się pomyśleć bez udziału przedstawicieli „Trzeciej" Rzeszy. (PAT).

Sytuacja w Chinach

zaostrza się z każdym dniem

Z Szanghaju donoszą: Z Kantonu wyjechała liczna delegacja na kongres partji Kuomintangu w Nankinie. W skład delegacji weszło około 300 osób, przeważnie znanych działaczy społecznych. Delegacja wiezie ze sobą petycję, domagającą się niezwłocznego wypowiedzenia wojny Japonji. Władze nankińskie usiłują nie dopuścić delegacji do Chin centralnych. Do towarzystwa okrętowego, które wynajęło statek delegacji kantońskiej, władze nankińskie zwróciły się z żądaniem anulowania wydanych kantończykom biletów okrętowych.

Władze kantońskie rozpoczęły bezwzględną walkę z członkami organizacji „błękitnych koszul", rozpowszechnionej w całych Chinach, a podporządkowanej bezpośrednio marszałkowi Czang-Kaj-Czekowi W Kantonie odbywają się liczne aresztowania osób, podejrzanych o sympatje do marszałka Czang-Kaj Czeka. 20 aresztowanych, którym dowiedziono należenie do organizacji „błękitnych koszul", zostało straconych. Skazańcom ścięto głowy.

Z Tokio donoszą: Ministerjum spraw wojskowych ogłosiło biuletyn o trwających walkach oddziałów japońskich z partyzantami mandżurskimi. Starcia wydarzają się niemal codziennie, i doprowadzają do nielicznych, ale ciągłych strat wśród wojsk japońskich. Największe walki rozegrały się w tych dniach pod miastem Czifyn, gdzie przywódca partyzantów Dzewajungui na czele oddziału złożonego z 400 ludzi, stawił w ciągu 7 godzin opór oddziałom japońskim.

Kolonizacja Abisynji przez Żydów?

Koła żydowskie w Warszawie zostały poruszone doniesieniami z Rzymu o możliwościach kolonizacji Żydów europejskich w Abisynji.

Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, włoski minister kolonij Lessona, zaakceptował przedłożony przez Związek Żydów Włoskich plan kolonizacyjny, mający na celu osiedlanie Żydów europejskich w Abisynji. Specjalna komisja rzeczoznawców wysłana będzie do Addis Abeby, celem wszechstronnego zbadania możliwości kolonizacyjnych Żydów w Abisynji.

Pod przewodnictwem włoskiego ministra kolonij odbyła się nadto w Rzymie z udziałem przedstawicieli gmin żydowskich we Włoszech narada, na której omawiano położenie tubylczej i napływowej ludności żydowskiej w Abisynji. Zjednoczenie gmin żydowskich we Włoszech postanowiło wysłać do Addis Abeby i Diredaua delegatów, celem założenia w tych miejscowościach nowoczesnych gmin żydowskich. (Press).

Cieśniny czarnomorskie

Przeciwieństwo interesów angielsko-sowieckich

Konferencja w sprawie cieśnin zbadała już 15 artykułów kontrpropozycji angielskiej, sformułowanej ogółem w 26 artykułach. Przedyskutowano m. in. **artykuły**, dotyczące korzystania z cieśnin przez okręty wojenne w czasie pokoju i podczas wojny. Postanowiono zmniejszyć 2/4 do ¾ proporcję ogólnego tonażu okrętów wojennych, które poszczególne państwo będzie miało prawo trzymać na morzu Czarnem. Konferencja przestudjowała również sprawę oznaczenia granicy czasu przebywania na morzu Czarnem dla sił zbrojnych morskich, wysłanych w celach „humanitarnych".

Dzienniki paryskie, omawiając sytuację na konferencji w Montreux, podkreślają coraz wyraźniej zarysowujące się przeciwieństwo interesów angielsko - sowieckich.

„Petit Journal" mówi o **historycznej sprzeczności tezy rosyjskiej, która pragnie z morza Czarnego stworzyć obszar zamknięty, a tezy angielskiej o wolności mórz.** Gdyby Anglja pozyskała dla swego projektu Turcję, miałaby obok Grecji drugi ważny punkt oparcia dla swej polityki na morzu Śródziemnem.

Anatolijska agencja telegraficzna komunikuje: **Nowy projekt angielski konwencji w sprawie cieśnin nie wywołał dobrego wrażenia w Ankarze,** gdzie zdradzają zaniepokojenie co do losów konferencji w Montreux.

Ob. W. Jedliński na wolności

Wczoraj zwolniony został z aresztu ob. W. Jedliński, prezes Stronnictwa Ludowego na powiaty przeworski i jarosławski aresztowany w dniu 4 lipca w związku z tragicznemi wypadkami krzecowickiemi.

Został zwolniony również ob. Świetlik z Rzeszowa.

Przegląd prasy

O „jednostronnych" posadach

Stara miłość nie rdzewieje...

„Sanacyjnemu" p. Catowi wyrwało się parę słów gorzkiej prawdy. Pisze on, że między legjonistami lub... „legjonistami" a młodem pokoleniem narasta konflikt, w związku z faktem, że prawdziwi, czy też farbowani legjoniści zagarnęli wszystkie co lepsze w Polsce posady, nie dopuszczając na nie młodych i fachowych ludzi.

P. Cat stwierdza, że o ile w czasie wojny legjoniści „wydawali się nieliczni, o tyle teraz wydają się liczni":

> W czasie okupacji niemieckiej na ulicach Wilna chodziło dwuch legjonistów. Dzisiaj w samej Radzie Miejskiej jest ich więcej, a niema bez naczelnika - legjonisty żadnego urzędu, czy to poczta, kolej, urząd skarbowy, czy cokolwiek innego.
>
> W najgorszej dziurze prowincjonalnej na kresach koncesje na autobusy ma legjonista na tytoń legjonista, przedstawicielem każdego zetatyzowanego przedsiębiorstwa gospodarczego—legjonista.

Na tem tle powstaje konflikt:

> Nie wolno przeceniać czynnika fachowego, ale nie wolno go niedoceniać. Obsadzanie wszystkiego, omal, że nie szkół dla położnych, majorami, kapitanami i porucznikami z legjonów, musi się często odbić na niedoskonałości fachowej, a często wywołać ferment wśród fachowych nie-legjonistów.
>
> B. kapitan legjonów, który dziś zajmuje stanowisko kolejarza, kierownika centrali tytoniowej, czy działu sprzedaży Fiatów, często nie rozumie, że już żąda posad pokolenie o 20 lat od niego młodsze, a więc w pracy sprawniejsze.
>
> I tutaj zarysowuje się możliwość konfliktu.

Oczywiście ci „legjoniści" na dobrych posadach wcale niekoniecznie muszą być **prawdziwymi** legjonistami, bo, jak pisze p. Cat:

> Oto oddział lwowski związku legjonistów ogłosił swego czasu, że skreśla 400 (czterysta!) swoich członków, bo się okazało, że nigdy w legjonach nie byli. Jeśli we Lwowie znalazło się czterystu takich gości, to nie jest wykluczone, że tacy pomysłowi kapitanowie z Koepenick znajdują się także na Wileńszczyźnie i Pińszczyźnie. Tutaj trudniej jest to sprawdzić, ale tutaj o wiele więcej ocenia się zasługi legjonistów. To też na naszych związkach legjonistów leży poważna odpowiedzialność sprawdzania biografji swoich członków.

Prasa endecka, a zwłaszcza sympatyzująca z ONR-em, jest pełna pochwał dla pana ministra Grabowskiego. On jeden z całego Rządu jest miły endeckim sercom.

Nic dziwnego, wszak to tak jeszcze niedawne czasy, gdy młody minister przed swą „bajeczną" „sanacyjną" karjerą w Wilnie uchodził za endeka.

S-EK.

Zgon Cziczerina

Agencja „Tass" donosi, że wczoraj zmarł w Moskwie po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 64, b. komisarz ludowy spraw zagr. Jerzy Cziczerin.

Biuletyn lekarski o śmierci Cziczerina głosi, że Cziczerin w roku 1925 zapadł na cukrzycę. W rezultacie infekcyj, które dołączyły się w r. 1928, rozpoczęło się porażenie nerwów, przyczem jednocześnie poczynił postępy proces sklerotyczny arteryj i mięśnia sercowego. W latach 1926 — 1929 Cziczerin leczył się zagranicą, zaś po powrocie do Moskwy w r. 1930 został oddany pod stałą opiekę lekarską. Począwszy od stycznia b. r. stan zdrowia Cziczerina znacznie się pogorszył. Wczoraj nastąpił wylew krwi w mózgu, przyczem chory stracił przytomność i zmarł nie odzyskując świadomości.

(PAT.).

Zmiana kursu

polityki zagranicznej W. Brytanji?

Wyjazd ministra Edena na 8-dniowy urlop wypoczynkowy daje prasie angielskiej asumpt do snucia horoskopów co do dalszej linji angielskiej polityki zagranicznej.

Dziennik opozycyjny „News Chronicle" mówi o „załamaniu się" Edena i podkreśla, że wywołało ono w kołach politycznych „poważne zaniepokojenie" ze względu na trudną sytuację międzynarodową.

Konserwatywna „Morning Post" podaje wiadomość o urlopie Edena w sensacyjnej formie i podkreśla, że nieobecność ministra spraw zagranicznych w chwili nagromadzenia trudności międzynarodowych i jego zastępstwo przez lorda Halifaxa wywołuje w kołach politycznych duże zaniepokojenie. „Morning Post" widzi w tym fakcie zapowiedź zmiany kursu angielskiej polityki zagranicznej i zwraca się pośrednio przeciwko zbyt daleko posuniętej ustępliwości Anglji wobec Niemiec. Dziennik wyraża obawę, że obecność lorda Halifaxa przy sterze angielskiej polityki zagranicznej oznacza możliwość dalszych ustępstw na rzecz Niemiec, przed czem dziennik wyraźnie przestrzega. (ATE.).

Gdański rewizjonizm a Polska

Hitlerowski senat w Gdańsku, nie mogąc środkami legalnemi i konstytucyjnemi pokonać opozycji, stosuje od dłuższego czasu metody gwałtu i teroru. Zwrócił na to uwagę Rady Ligi Wysoki Komisarz Lester jeszcze z początkiem b. r., domagając się wzmocnienia swego autorytetu przez przydzielenie mu policji międzynarodowej. Wówczas p. minister Beck złożył oświadczenie uspakajające, podkreślając, że stosunki między Polską a Gdańskiem są zupełnie poprawne.

Stosunki bezpieczeństwa w Gdańsku uległy jednak od owego czasu dalszemu pogorszeniu. Wszelkie protesty Wysokiego Komisarza do Senatu gdańskiego szły do kosza. Krążownik niemiecki, bawiąc z oficjalną wizytą w Gdańsku, demonstracyjnie zignorował Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, pod której opieką prawno - państwową Gdańsk pozostaje. Gauleiter czyli namiestnik partji hitlerowskiej w Gdańsku, a zarazem członek Rady Państwa w Rzeszy, p. Forster, ogłosił w prasie gdańskiej, że afront przeciw Wysokiemu Komisarzowi był rozmyślny i że wogóle p. Lester jest w Gdańsku zbędny.

Zajął przy tej sposobności stanowisko i wobec Polski. „Wolne państwo Gdańsk — twierdził — zostało przez byłe państwa zwycięskie stworzone pod ochroną Ligi Narodów, żeby między Niemcami a Polską mieć trwały czynnik niepokoju i sporu. Nazwano wówczas Gdańsk beczką prochu we wschodniej Europie".

Atak p. Forstera przeciw instytucji genewskiej i jej przedstawicielowi znalazł w Niemczech pełne poparcie, czemu dała niedwuznaczny wyraz półoficjalna „Diplomatisch-Politische Correspondenz". Miarodajne koła niemieckie nie angażowały się formalnie, a jak doniosła agencja „United Press" z Berlina, nazwały one atak prasowy p. Forstera „opinją człowieka prywatnego". Zaskoczone były jednak wezwaniem prezydenta Senatu Greisera do Genewy i stanęły na stanowisku, że Senat gdański nie ma nic wspólnego z konfliktem, wywołanym spowodu niezłożenia wizyty u Wysokiego Komisarza przez krążownik niemiecki.

Równocześnie i w prasie polskiej, utrzymującej bliskie stosunki z ul. Wierzbową, starano się zbagatelizować wystąpienie p. Forstera, jako „prywatne", tłumacząc, że w stosunkach międzynarodowych miarodajne sa tylko opinje oficjalne, a taką oficjalną osobistością jest p. Greiser, a nie p. Forster.

Aż zabrał głos sam p. Greiser, zarówno jako przedstawiciel Senatu gdańskiego, jak narodu niemieckiego.

To, co powiedział w Genewie, przewyższyło w agresywności artykuł p. Forstera, nietylko w stosunku do Wysokiego Komisarza i do Ligi Narodów, lecz także do Polski.

Niemcy gdańscy — oświadczył — „nie chcą na wieczne czasy związać swego losu z Ligą Narodów". Utworzono wolne „państwo" Gdańsk, „aby we wschodniej Europie posiadać trwałe ognisko niepokoju i tarcia między Niemcami a Polską". Jeżeli Polska miała uzyskać wolny dostęp do morza, — co p. Greiser określa jako uprawnione żądanie — to „nie trzeba było Gdańska oddzielać od Niemiec".

Prezydent Senatu gdańskiego wystąpił więc na posiedzeniu Ligi Narodów z tezą, godzącą w najżywotniejsze interesy Polski. Jest ona sprzeczna ze stanem faktycznym, na który sam p. Greiser się powołuje, a mianowicie, że od trzech lat stosunki polsko - gdańskie są dobre, a nie są „ogniskiem niepokoju". Jest ona sprzeczna z paktem polsko - niemieckim, w którym Niemcy uznały prawa i obowiązki Polski, oparte na statucie Ligi Narodów. Podważa ona porozumienie polsko - niemieckie, przez to, że kwestjonuje celowość istnienia Gdańska, jako ustroju prawno - politycznego oderwanego od Niemiec, a pozostającego pod ochroną Ligi Narodów.

Narazie p. Greiser z tej tezy antypolskiej nie wyciąga praktycznych wniosków. Narazie wystarczyłoby mu, gdyby Wysoki Komisarz Ligi Narodów albo z Gdańska wogóle ustąpił, albo służył za narzędzie Senatu gdańskiego przeciw opozycji wewnętrznej i przeciw Polsce. Najlepiej zaś byłoby, gdyby zamiast Wysokiego Komisarza rolę gwaranta Ligi Narodów w Gdańsku objął prezydent Senatu gdańskiego.

Spór faktyczny powstał między Rzeszą niemiecką a Wysokim Komisarzem. Przyczyna sporu tkwi w klęsce partji hitlerowskiej, która nie może zniszczyć duchowej i politycznej samodzielności bardzo poważnej mniejszości niemieckiej a obawia się, że ta mniejszość przy wyborach legalnych mogłaby stać się większością. Ale wnioski, z któremi wystąpił p Greiser w Genewie, biją automatycznie w prawno - państwową i polityczną pozycję Polski w Gdańsku. I dlatego powinny one być odrzucone nietylko ze stanowiska Ligi Narodów, jako gwarantki konstytucji gdańskiej, lecz także ze stanowiska podstawowych interesów polskich

Powaga i prestiż Ligi doznały by wielkiego ciosu, gdyby nie potrafiła ona zabezpieczyć obywatelskich praw mniejszości niemieckiej przeciw terorowi hitlerowskiemu w „wolnem mieście". Trzeba sobie jednak otwarcie powiedzieć, że w wyższym jeszcze stopniu w grze jest interes Polski. Gdyby Liga okazała dziś słabość, to za tę słabość jutro zapłaci Polska. Dlatego nie możemy zrozumieć, iż polska prasa półurzędowa zgodnie z opinją berlińską uważała za stosowne zbagatelizować atak prasowy p. Forstera, jako wystąpienie „prywatne" i że p minister Beck uważał za wskazane nie reagować narazie na antypolską tezę prezydenta Senatu gdańskiego.

BEEDYKT ELMER.

Oświadczenie p. Greisera

Specjalny wysłannik „Daily Express" uzyskał wywiad u prezyd. Senatu gdańskiego Greisera, który mu m. in. oświadczył: „Gdańsk skończył z Ligą, jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne. Nie mamy zamiaru zmieniać statutu gwarantowanego przez Ligę. Nasz stosunek wobec Wysokiego Komisarza jest osobistym, ponieważ uważamy, że on wprowadza zamieszanie. Nasze stosunki z obcemi krajami nie ulegną żadnej zmianie. Również nie planujemy żadnego zamachu stanu celem powrotu do Rzeszy niemieckiej. (PAT.).

Komunikat półurzędowy

Polska i Gdańsk

Półurzędowa agencja publicystyczna (związana z M. S. Z. — przyp. nasz). „Polska Informacja Polityczna" ogłasza art., w którym podaje m. in.:

Pierwsza ze spraw gdańskich, które wypłynęły podczas ostatniej sesji Ligi Narodów — sprawa wizyty okrętu „Leipzig" — posiada charakter międzynarodowy. Należy ją wyraźnie oddzielić od pozostałych spraw gdańskich. Wynikła ona w związku z pominięciem Wysokiego Koimsarza Ligi Narodów przy składaniu wizyt urzędowych przez dowódcę statku. Nie mamy dotychczas oficjalnego dyplomatycznego wyjaśnienia tego kroku.

Przechodząc do drugiego zagadnienia: wystąpienia prezydenta Greisera w Genewie, „Polska Informacja Polityczna" pisze: abstrahując do formy, mało licującej z powagą forum genewskiego, należy stwierdzić, że o ile w pierwszem swem przemówieniu p. Greiser występował przeciw interwencji przedstawiciela Ligi w wewnętrzen sprawy Gdańska—o tyle w drugiem przemówieniu, przechodząc do tonu agresywnego, domagał się radykalnej rewizji statutu „wolnego" miasta.

Dla opinji polskiej nie będzie obojętny fakt, że prezydent senatu z dużym naciskiem podkreślał respektowanie praw polskich w Gdańsku. Jednakże to sprawy nie wyczerpuje. Nawet o ile statut „wolnego" miasta wykazywałby pewne niedomagania, stanowi on jednak pewnego rodzaju całość. Jeśli więc senat „wolnego" miasta pragnie nad poszczególnemi częściami statutu tak łatwo przechodzić do porządku dziennego — to gwarancje co do respektowania innych części tego statutu mogłyby być uznane za niewystarczające. To zaś, niezależnie od obowiązków nałożonych na Polskę przez Ligę Narodów, musiałoby się stać zagadnieniem, które również bezpośrednio obchodzi Polskę.

Statut „wolnego" miasta, poza postanowieniami traktatowemi, składa się z szeregu umów dwustronnych polsko - gdańskich i w tej ostatniej swej części podlegał parokrotnie uzupełnieniom i modyfikacjom. Tego rodzaju „rewizja" była procesem dość normalnym.

Gdyby jednak dążeniem senatu miałaby być modyfikacja, czy zmiana któregokolwiek z bardziej zasadniczych postanowień umownych, które są przez ten senat uważane za niedogodne dla niego, — to musiałoby to pociągnąć za sobą i ze strony polskiej żądanie wprowadzenia szeregu zmian w dziedzinach, które interesom Państwa Polskiego nie odpowiadają. Tylko w tych warunkach mogłaby być mowa o wzajemnem porozumieniu.

Warto byłoby, aby się w Gdańsku zastanowiono, czy w takim razie korzystniejszy jest dotychczasowy stan we wszystkich jego szczegółach, który jednak pozwolił na załatwienie szeregu życiowych i praktycznych spraw, czy warto rozpoczynać akcję w kierunku dalej idących zmian, co nie byłoby rzeczą ani łatwą, ani prostą.

Rząd polski w każdym razie musiałby wtedy żądać dla siebie takich udogodnień, któreby pozwoliły mu nie zajmować się jak dotąd zbyt często drobnemi nieraz kłopotami gdańskiemi, i które pozwoliłyby handlowi polskiemu wykorzystywać port gdański w warunkach spokoju i bezpieczeństwa bez ustawicznych komplikacyj politycznych. (PAT.).

⁂

Komunikat „P.I.P." wyraża, jak sądzić wolno, poglądy p. min. Becka. Nie sądzimy, by TAKIE ujęcie sprawy mogło wystarczyć opinji polskiej. Zamieszczony tuż obok artykuł ob. B. Elmera stawia całą kwestję na gruncie naprawdę zasadniczym.

Walka o zdrowe podstawy gospodarki

Jesteśmy zmuszeni wciąż wracać do sprawy podstawowej kapitalizmu, do jego głównej wady — **do oderwania spraw gospodarczych od socjalnych.**

Zadaniem każdego ustroju społecznego jest bezpośrednio czy pośrednio zaspokoić potrzeby społeczeństwa: dać ludowi zatrudnienie i źródła utrzymania. Jeśli ustrój nie daje miljonom ludzi pracy i chleba — jest dojrzały do... przeminięcia. Jeśli produkcja nie dostarcza odpowiedniego dochodu społecznego: 1) na zaspokojenie potrzeb ogółu, 2) na dalszą produkcję, na zastąpienie zużytych urządzeń nowemi i t. p. — wtedy powiemy, że organizacja produkcji jest zła i trzeba wprowadzić lepszą. W dotychczasowych bowiem warunkach gospodarka upada, dochód społeczny zmniejsza się a ludzie giną z głodu.... Istnieje przytem logiczna łączność między upadkiem gospodarczym a socjalnym: masy straciły część swej siły nabywczej, a tem samem produkcji brak zbytu...

Trudno przeto zrozumieć, jak „Kurjer Polski", organ „Lewjatana" może z całym spokojem dowodzić, że — owszem — zaszła coprawda potrzeba „liczenia się" z czynnikiem społecznym, bo jednak istnieje katastrofa społeczna, ale...

> „...przewaga względów natury społecznej prowadzić musi ostatecznie do ruiny..."

Należy zadać pytanie, czy domaganie się, by ustrój społeczno-gospodarczy wypełnił swą naturalną funkcję i umożliwił ludziom **pracę i zarobek, a zarazem — z wyników tej pracy umożliwił produkcję na przyszłość** — to „przewaga względów społecznych nad gospodarczemi"...

Jednak naszkicowawszy ten problem, idziemy dalej. Mieliśmy w Polsce **dość długi okres przewagi względów gospodarczych nad społecznemi.** „Zdrowa gospodarka" — ta gospodarka z lat 1929 — 35 odpowiadać powinna ściśle wytycznym **„Kurjera Polskiego". Przecież w imię kapitalizacji prywatnej** przeprowadzono ostrą „deflację". Przecież właśnie tę świętą zasadę kapitalistycznego zysku uznano za ważniejszą niż „względy socjalne".

Czegóż więcej pragnąć? Skąd, wobec tego, to ogólne odwrócenie się od „deflacji".. Właśnie stąd, że ta „racjonalna" polityka gospodarcza **spowodowała klęskę gospodarczą i klęskę socjalną. Przytem jedna szła w parze z inną...**

I dlatego, sądzimy, że stokroć bardziej od lewjatańskich „aktywistów" są konsekwentni „deflacjoniści" z „Polski Gospodarczej", owi wielbiciele „programu Prystor — Koc — Matuszewski".

W ostatnim numerze tego pisma, redaktor jego rozpisuje się nad tem, jak dalece obecna sytuacja jest pomyślną dla „dobrej polityki gospodarczej". A więc „wyjaśnienie" sytuacji politycznej: wystąpienie wielkiego autorytetu — gen. Rydza-Śmigłego, „regeneracja" (odrodzenie) „chwiejnej poprzednio polityki wewnętrznej", utrwalenie polityki zagranicznej p. min. Becka i współpraca z nim p. min. Romana, dalej — „sprawa organizowania społeczeństwa" przez p. Adama Koca i wreszcie — poprawa konjunktury w świecie, równowaga budżetu.

Słowem — warunki są pomyślne. Tylko „polityka jest zła". Polityka — p. wice-premjera. A jaka byłaby „dobra"? Ano, chyba — „deflacja" plus dewaluacja, dająca — w wyniku swoim — dalsze zubożenie szerokich mas. Zaś „stabilizacja" polityki wewnętrznej i „organizacja" społeczeństwa(?) jako ramy dla przeprowadzenia „spokojnie i rzeczowo" tej „bardzo logicznej" polityki, poniechanie względów socjalnych (hasła chleba i pracy) na rzecz względów gospodarczych...

A jeśli polityka ta okaże się nieznośną dla szerokich mas? Na to mamy przecież „konsolidację polityczną"... Premjer Składkowski podkreślił, że głodnym i bezrobotnym trzeba dać pracę i chleb — „Polityka Gospodarcza" jest zdania, że narazie wystarczy ta „konsolidacja" i organizacja p. Koca...

Powtarzamy—powiedziane chociaż szczerze i otwarcie... Wiemy, czego się możnaby od takich polityków gospodarczych spodziewać...

Jeśli odrzucamy tę koszmarną logikę — nie z tego świata — nie znaczy, byśmy gotowi byli bronić polityki p. Kwiatkowskiego. W jednym z poprzednich artykułów stwierdziliśmy jej połowiczność i chwiejność. Pisaliśmy, że — skądinąd konieczne zarządzenia kontroli dewiz, reglamentacji przywozu, ograniczenia transferu (t. j. przekazywania należności na spłatę pożyczek) — mogą być zarówno osłoną aktywnej walki z kryzysem, jak polityki kompromisów i półśrodków, jaką w gruncie rzeczy pozostaje i nadal polityka p. Kwiatkowskiego.

Podkreśla to również pismo „Gospodarka Narodowa". Polityka gospodarcza idzie „po linji umiarkowania". O żadnem „nakręcaniu konjunktury" ani o forsowaniu wielkich robót, ani o sprawie szeroko zakrojonej akcji pomocy dla bezrobotnych w r. b. — niema mowy. Plan czteroletni jest b. skromny w stosunku do potrzeb i zadań (co zresztą podkreślił p. wice-premjer). Pismo powołane nie wdaje się w przewidywania, jaki będzie efekt nowej polityki — z łagodnemi ograniczeniami przywozu ,oraz spłaty długów. Nie wdawajmy się i my, gdyż nie o to chodzi.

Ważną jest sprawa zasadnicza, którą porusza w tymże piśmie p. Cz. Bobrowski (w artykule p. t. „Wielki czy mały program"). Sprawa, stanowiąca również nić przewodnią naszych wszystkich rozumowań. Pragniemy ją ująć w formie paru tez:

1) nie starczy doraźny program, czy to będzie umiarkowana inflacja, czy dewaluacja. W wyniku polityki doraźnej, konjunkturalnej, będziemy mieli conajwyżej zaledwie doraźny, umiarkowany wzrost dochodu społecznego;

2) Skromny i nieśmiały zabieg inflacyjny, „cykanie" na roboty publiczne nietylko nie może dać poważnych efektów, ale może dać wręcz ujemne. Niewielkie zasoby będą wyczerpane, a budowa gospodarki nie zmieni się i zasadnicza poprawa nie nastąpi;

3) Opierać się na prywatnej („dobrowolnej") kapitalizacji — znaczy w dzisiejszych warunkach narzucić masom przewiekłą nędzę i na zwiększonym wyzysku oprzeć politykę inwestycyjną;

4) Zabieg inflacyjny prowadzi — na dłuższą metę — do ograniczenia spożycia szerokich mas przez spadek wartości pieniądza...

Słowem — polityka doraźnych zabiegów nie da efektu, albo da wręcz szkodliwy. A dzieje się to właśnie — zdaniem naszem — dla tego, że niedostatecznie wiąże się element społeczny z gospodarczym. Nie uwzględnia, że trzeba — prócz planów inwestycyjnych (szeroko zakreślonych) dokonać zmiany w dzisiejszych **zasadach podziału dochodu społecznego. Nie doraźny wzrost zarobków szerokich mas, lecz zwiększenie ich udziału w dochodzie społecznym. Nie doraźna poprawa sytuacji rolnictwa — przez wzrost cen, lecz zmiana struktury rolnictwa a także uregulowanie sprawy karteli** i t. p., i t. d.

W takiem ujęciu walka z nędzą jest jednocześnie walką o zdrowe podstawy gospodarki.

L. WINTEROK.

Korespondencja doręczona
z opóźnieniem 25 lat

W Londynie zmieniano w ostatnich dniach uliczne skrzynki pocztowe, które zawieszone były przed 28 laty. Przy zdejmowaniu jednej skrzynki okazało się, że paczka listów, która wpadła przypadkowo do szpary, przeleżała w skrzynce 25 lat.

Skrzynka zawieszona była na jednej z najbardziej ożywionych ulic w londyńskiem City, a listy zawieruszone były to przeważnie listy handlowe.

Dyrekcja poczty angielskiej długo zastanawiała się, co z tym fantem zrobić. Ktoś zwrócił uwagę, że nie można długo zastanawiać się, ponieważ listy handlowe wymagają pośpiechu, a te listy i tak są już nieco spóźnione, bo o 25 lat.

Listy wysłano pod wskazanemi adresami z dołączeniem odręcznych listów dyrekcji pocztowej, która przepraszała adresatów za mimowolne opóźnienie.

Okazało się, że wszyscy adresaci jeszcze żyją, a firmy egzystują.

MAŁY FELJETON

Agitatorzy

Z usposobienia sceptyk, z przekonania niedowiarek — nigdy nie wierzyłem w istnienie agitatora, który chodzi od fabryki do fabryki i od wsi do wsi i namawia robotników fabrycznych do porzucenia maszyn, a robotników rolnych do zejścia z pola.

Wprawdzie różne gazety wciąż rozpisywały się o agitatorach, ale te same gazety dawały obszerne opisy węża morskiego w Loch Ness, który co pewien czas wychylał z pod wody bądź kawał łba, bądź taką lub inną część tułowia. Z czasem wyobraźnia moja skojarzyła agitatora z wężem morskim i nie wiem czemu zacząłem sobie wyobrażać agitatora w postaci potwora z przypłaszczonym łbem wysuniętem żądłem.

Ostatnie wypadki przekonały mnie, jak bardzo się myliłem.

Agitator istnieje i nie jest on bynajmniej płodem dziennikarskiej fantazji. Agitator niewątpliwie jest, lubo nie wygląda tak, jak go sobie wyobrażałem. O podobieństwie z wężem morskim oczywiście mowy niema. Przeciwnie, jest to często bardzo elegancki dżeżntelmen, o dobrych manierach w salonie i w towarzystwie, pan, którego tytułują nawet panem prezesem, panem dyrektorem, panem dziedzicem, a bywa nawet, że panem profesorem.

Układny w salonie i w buduarze, nie okazuje tej zalety w polu, w fabryce, na kopalni lub przy robotach publicznych. Tu bowiem nie jest on skory do układów.

I ten to dżentelmen, jak się okazuje, jest najgroźniejszym agitatorem.

Nie znaczy to, by pan ten przychodził do robotników i w imię Kominternu nawoływał ich do porzucenia pracy.

Nic podobnego! Dżentelmen ten ma lepsze sposoby, bardziej modernistyczne.

Płaci naprz. fornalowi za dniówkę 60 groszy, za dniówkę zaś uważa słoneczny dzień, t. j. od świtu do nocy. W czerwcu, lipcu i sierpniu taka dniówka równa się 16 do 18 godzinom pracy.

W Genewie spierają się o to, czy 46-godzinny tydzień pracy, czy tylko 40-godzinny, a ten godzi poważnione strony i powiada: Tydzień pracy to 46 plus 40 plus jeszcze 22 godziny.

To jest ten prawdziwy agitator i na niego wskazujemy Rządowi, jako na tego szkodnika, który wywołuje ferment w Państwie i doprowadza do tragicznych wypadków.

Pan premjer Składkowski niedawno oświadczył w Sejmie, że nie parobków będzie karał, lecz prezesów.

Wskazujemy panu premjerowi tych prezesów, dyrektorów, dziedziców i profesorów, spełniających rolę agitatorów i oczekujemy realizacji obietnicy, rzuconej z trybuny sejmowej.

Narazie bowiem, oprócz jednej pani prezesowej, po więzieniach siedzą wciąż tylko parobcy.

ULTIMUS.

P. K. Rudnicki — prezesem apelacji krakowskiej

Prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie został mianowany p. prokurator K. Rudnicki, który cieszy się opinją jednego z najzdolniejszych sądowników polskich.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Gdańsk przed decydującemi rozstrzygnięciami

Możliwość zamachu

TELEGRAM WŁASNY

Codziennie przybywają setki szturmowców z Rzeszy. Nastrój na ulicach Gdańska, jak przed puczem. Odbyły się demonstracje band hitlerowskich uzbrojonych.

Przyjazd Lestera

GDAŃSK (PAT). We wtorek po południu przybył do Gdańska Wysoki Komisarz Ligi Narodów p. Lester.

Protest opozycji gdańskiej

GDAŃSK (PAT.). Dzienniki „Danziger Volkstimme" i „Danziger Volkszeitung" opublikowały deklarację połączonych stronnictw opozycyjnych (partji socjalistycznej, centrum i niemiecko - narodowej). Deklaracja ta protestuje przeciwko wywodom prezydenta Greisera w Genewie.

Powrót „tryumfatora"

GDAŃSK (PAT). We wtorek o g. 8 rano powrócił do Gdańska prezydent Greiser. Zebrani na dworcu urzędnicy urządzili Greiserowi owację, na którą p. Greiser odpowiedział zaimprowizowanem przemówieniem, w którem zalecał panowanie nad swojemi nerwami.

Represje za krytykę popisów p. Greisera

GDAŃSK (PAT.). Organ gdańskiej partji socjalistycznej „Danziger Volkstimme" został przez prezydenta policji zawieszony na 3 miesiące.

GDAŃSK (PAT.). Organ niemiecko - narodowy „Danziger National Zeitung" został przez władze policyjne skonfiskowany za umieszczenie artykułu, krytykującego przemówienie p. Greisera w Genewie.

Doniosłe obrady Rządu Francji

PARYŻ (PAT.). Podczas obrad wtorkowego posiedzenia Rady Ministrów omówiono następujące zagadnienia: sytuacja międzynarodowa, sprawy gospodarcze oraz sprawy wewnętrzno - polityczne. Zgodnie z zapowiedzią, minister spraw zagranicznych Delbos wygłosił obszerny referat, w którym na wstępie omówił decyzję genewską znie sienia sankcyj, następnie poruszył całokształt zagadnienia włosko-abisyńskiego i wreszcie, jak informuje „Paris Soir" omówił również incydent, wywołany wystąpieniem prezydenta Greisera. W zakończeniu swego sprawozdania, min. Delbos poruszył również sprawę rokowań, mających na celu likwidację t. zw. zagadnienia reńskiego.

O ile chodzi o zagadnienia polityki wewnętrznej, omówiono sprawę ostatnich wypadków, jakie miały miejsce w Afryce północnej, dalej sytuację strajkową, jak również przebieg ostatnich zajść na Champs Elysees.

Celem przeciwdziałania ewent. próbom zakłócenia porządku ze strony elementów nacjonalistycznych, postanowiono, że wszelkie uroczystości, jakie dotychczas miały rok rocznie miejsce w dniu 14 lipca, koło grobu Nieznanego Żołnierza, zostaną odpowiednio skrócone, a przedewszystkiem określone specjalnemi przepisami. Wydane zostaną surowe zarządzenia, uniemożliwiające tworzenie się jakichkolwiek pochodów lub zgromadzeń na Polach Elizejskich.

Pochód Frontu Ludowego, który ma się odbyć tego dnia, zamiast przez plac Zgody przejdzie innemi arterjami paryskiemi i rozwiąże się na placu Bastylji.

Zbrojenia Anglji

LONDYN (PAT.). Reuter dowiaduje się, iż tempo wzmocnienia obrony narodowej ma być przyśpieszone. Sytuacja europejska jest powodem poważnego zaniepokojenia Rządu. Projekt ustawy o dodatkowych kredytach będzie wniesiony do Izby Gmin w czwartek. Kredyty te będą przeznaczone nietylko na marynarkę, ale również na armję i lotnictwo. Przewidują, iż ogólna suma tych kredytów przewyższy 30 milj. funt. sterl., zamiast 20 milj. przewidywanych w chwili układania budżetu. Rozwój sytuacji europejskiej miał rzekomo przekonać ministrów o konieczności postawienia na pierwszem miejscu sprawy obrony narodowej, pomimo względów, wynikających z zasady równowagi budżetowej.

Senat popiera całkowicie politykę wewnętrzną Rządu Bluma

PARYŻ (PAT.). Na wtorkowem posiedzeniu senatu rozwinęła się dyskusja o polityce wewnętrznej Rządu. Senat większością 230 głosów przeciw jednemu uchwalił votum zaufania dla Rządu.

W Palestynie Walki trwają

Ogólna sytuacja w Palestynie od kilku dni wykazywała pewną poprawę. Obecnie sytuacja znowu uległa zaostrzeniu. Liczne sklepy, które już otwarto w Jaffie i Jerozolimie znowu zamknięto, naskutek presji ze strony strajkujących. Zabity został pewien Żyd niedaleko Tel Avivu od strzałów danych do niego z pobliskiej plantacji pomarańczowej. Na posterunek policyjny w dzielnicy Neweshaanan w Tel-Avivie rzucono bombę, która eksplodowała, raniąc 6 przechodniów, w tem 4 Żydów cywilnych i 2 policjantów żydowskich. Wypadki strzelania miały miejsce w kilku osiedlach żydowskich dokoła Jerozolimy, wypadków z ludźmi nie było. Między Tulkarem a Nablus urządzono zasadzkę na oddział wojska brytyjskiego, kule napastników zraniły oficera i żołnierza.

Konferencja państw lokarneńskich

PARYŻ (PAT.). Korespondent brukselski „Temps'a" donosi, że premjer Van Zeeland zaproponował zwołanie konferencji mocarstw lokarneńskich na dzień 16 lipca do Brukseli. Ostenda i Spaa, które były wysuwane poprzednio jako miejsce obrad konferencji, nie wchodzą obecnie w rachubę ze względu na trudności techniczne. Obrady konferencji potrwają trzy dni. W belgijskich kołach rządowych wyrażają nadzieję, że Włochy będą reprezentowane na konferencji. Te same koła oświadczają, że Niemcy otrzymają zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji z chwilą, gdy inne mocarstwa lokarneńskie uzgodnią wzajemnie swe poglądy i ustalą wspólny punkt widzenia.

Co mówią przywódcy rewolty w Japonji

Agencja Domei donosi: W uzasadnieniu wyroku w procesie o rozruchy w dn. 26 lutego r. b., w czasie których zamordowano gen. Nagata, premjera Iunkal i innych, sąd formułuje m. in. motyw, któremi kierowali się skazani: Przywódcy rewolty uważali za nieodzowne dokonanie zmian w ustroju państwa w drodze nadzwyczajnych zarządzeń tak, aby władza cesarska mogła działać bez ograniczeń, a klasy uprzywilejowane utraciły swe wpływy. Do klas tych uczestnicy rozruchów zaliczali działaczów politycznych, byłych ministrów, biurokracje. Partje polityczne i plutokrację uważali zamachowcy za odpowiedzialne za trudności i kłopoty Japonji, a między innemi za pomniejszenie praw zwierzchnich cesarza, wreszcie za zawarcie poprzedniej umowy morskiej w Londynie. (PAT.).

Pożar na Śląsku Opolskim

We wtorek popołudniu wybuchł groźny pożar w warsztatach huty Donnersmarka w Zabrzu na Śląsku Opolskim. Z niewiadomej przyczyny zapaliła się zawartość kotła bitumicznego w następstwie czego część hali warsztatowej uległa zniszczeniu. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej udało się pożar zlokalizować i wkrótce ugasić. Straty obliczają na 20 tysięcy marek niemieckich. (PAT.).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Pomnik Dzingis Chana

Słynne muzeum leningradzkie „Ermitaż" zbogaciło się o niezmiernie cickawy eksponat, który w ciągu przeszło stu lat ukryty był w archiwach rosyjskiej akademji nauk i nieprzystępny dla szerokiej publiczności.

Chodzi mianowicie o tablicę pamiątkową, wyrytą na cześć władcy Mongolji Dżingis Chana, zwanego żó.tym Napoleonem, oczywiście przez późniejszych historyków.

Tablicę pamiątkową stanowi płyta granitowa, gruba na 20 ctm. o rozmiarach 3X1 mtr. Napis wykonany jest staro-mongolskiemi hieroglifami, pochodzi z roku 1225 i opiewa zwycięstwo Dżingis Chana nad miastem Sartaul.

Tablicę tę odkryła rosyjska ekspedycja naukowa w 1829 roku. Schowano ją w archiwum rosyjskiej akademji nauk i więcej nikt się nią nie interesował.

Poprawa emerytur
Czekaj tatka latka

W dniu 7 b. m. przy współudziale p. wicepremjera E. Kwiatkowskiego oraz podsekretarzy stanu Grodyńskiego i Lechnickiego odbyła się w ministerjum skarbu konferencja w sprawach emerytalnych. W konferencji tej, prócz posłów i senatorów, wchodzących w skład specjalnej komisji emerytalnej, wzięło również udział szereg osób z pośród zainteresowanych ministerjów.

Przedstawiciele ministerjum skarbu zreferowali całokształt zagadnienia oraz wyniki dotychczasowych prac nad zmianą dekretu emerytalnego z listopada r. ub. W referatach tych podkreślono, że przy dwukrotnym wzroście liczby emerytów w okresie od 1924 do 1936 r., wydatki na emerytury wzrosły przeszło pięciokrotnie. Gdy jeszcze w 1929-30 r. wydatki emerytalne w administracji, przedsiębiorstwach i monopolach państwowych wynosiły 4 procent ogólnej sumy wydatków, to w r. 1936-37 po dokonanych zmianach, wyniosą 7,2 procent.

Zmiany wprowadzone w zakresie emerytur dekretem z listopada r. ub. oznaczają dla skarbu państwa zmniejszenie wydatków o ok. 43 milj. zł., na którą to kwotę składa się 29 milj. zł. efektywnych oszczędności (w tem przeszło 10 milj. zł. oszczędności w emeryturach P. K. P.) i 14 milj. zł. dzięki zahamowaniu corocznego wzrostu wydatków emerytalnych.

Wszystkie świadczenia emerytalne wyniosły w r. 1935-36 zł. 284,2 milj. Gdyby dekret listopadowy nie został wydany, suma ta podniosłaby się w r. 1936-37 do conajmniej 298 milj. zł.

Na konferencji wyjaśniono również, że wysuwany postulat zniesienia ograniczeń dekretu emerytalnego i wyrównanie powstałych stąd braków dla budżetu państwowego przez skasowanie dodatków służbowych i funkcyjnych nie mogą być brane realnie pod uwagę, gdyż dotknęłoby to przedewszystkiem najniżej uposażonych urzędników. Na 1 stycznia r. b. na 69.887 osób, pobierających dodatki służbowe, dodatki nie przekraczające 100 zł. miesięcznie, pobierało 67.041 osób ((w tem bardzo duża ilość dodatków po 40 zł. i niżej) na łączną kwotę 29 milj. zł. Dodatki w wysokości ponad 100 do 200 zł. pobiera 1.938 osób na kwotę 3,5 milj. zł. i tylko ok. 2,5 milj. z.. przypada na dodatki służbowe powyżej 200 zł. miesięcznie. Jeśli chodzi o dodatki funkcyjne, to wynoszą one ok. 6 milj. zł. rocznie, przyczem ok. 50 proc. tej kwoty przypada na dodatki mniejsze, nieprzekraczające 200 zł. Wszystkie te dodatki wykazane zostały w sumach brutto. Zostały one znacznie już zmniejszone łącznie z uposażeniem wskutek progresywnego podatku specjalnego, który, niezależnie od innych zarządzeń regulujących pobory, zmniejszył najwyższe pobory wraz z z dodatkami o 25 procent (a podwyżka pensyj dygnitarskich w 1934 r.? Przyp Red.).

Rozważając obecnie zagadnienie emerytalne, naskutek podniesienia tej sprawy w kołach poselskich i przez zainteresowane zrzeszenia emerytów — ministerjum skarbu dąży do złagodzenia przepisów dekretu z listopada r. ub. w stosunku do osób zasłużonych wobec narodu i społeczeństwa wydatków na świadczenia, i w ten sposób, aby zmiany te nie dotknęły emerytów, nabywających swe prawa w służbie polskiej,

Odnośne tezy ministerjum skarbu zostały poddane na konferencji dyskusji która będzie jeszcze kontynuowana przy współudziale delegatów zrzeszeń emerytów. W toku dyskusji wysunięte zostały pewne koncesje zasadniczej reformy merytur, które również poddane będą rozważeniu.

Ukarane nadużycie

W czwartek w sądzie okr. zapadł po kilkudniowej rozprawie wprok przeciw b. naczeln. odcinka drogowego PKP. w Pabjanicach Hermanowi Mazuchowi — wyrok skazujący go na rok i cztery miesiące więzienia oraz zasądzający na rzecz PKP. sumę 6.159 zł.

Mazuch oskarżony był o nadużycia służbowe na szkodę PKP., a mianowicie używanie do prywatnych robót, które prowadził jako samodzielny przedsiębiorca, robotników opłacanych z kas kolejowych i używanie materjałów kolejowych z magazynów odcinka w Pabjanicach jak: progi drewniane, szyny i cement.

Ambasador Łukas.ewicz w Paryżu

PARYŻ (PAT.). Cała prasa paryska podaje informacje o przyjeździe do Paryża ambasadora R. P. Łukasiewicza.

PARYŻ (PAT.). Minister spraw zagranicznych Delbos przyjął nowomianowanego ambasadora R.P. Łukasiewicza, który wręczył mini strowi kopję swych listów uwierzytelniających.

Odjazd finlandzkich okrętów wojennych

GDYNIA (PAT). We wtorek wieczorem opuściły Gdynię finlandzkie okręty wojenne, które w dn. 4 b. m. przybyły z nieoficjalną wizytą.

Wesoły kącik

WYMOWNA KRYTYKA.

W przedsionku jednego z teatrów w ... (miasta nie wymieniamy), wywieszono następujący napis:

„Wprowadzanie psów zabronione".

Na tablicy tej ktoś dopisał:

„Towarz. Opieki nad zwierzętami".

U JASNOWIDZA.

Do mieszkania jasnowidza wchodzi człowiek.

— Niech pan nic nie mówi — woła jasnowidz — już wszystko wiem. Urodził się pan pod szczęśliwą konstelacją. Jest pan rzeczywistym Wodnikiem.

— Nic podobnego panie, jestem gazownikiem i jak pan zaraz nie zapłaci rachunku za gaz, to zamknę panu gazomierz.

DOBRANE TOWARZYSTWO.

U państwa X. ma się odbyć uroczyste przyjęcie. Lokaj zapytuje pada domu gdzie będzie siedział pan Koperek.

— Posadź go pan obok pana Ciupki, bo on też ma żółciowe kamienie, więc będą doskonale się bawili.

Pożyczka Hiszpanji

Z Madrytu PAT. donosi: Wczoraj popołudniu Bank hiszpański ogłosił, że emisja 175 miljonów pesetów w obligacjach skarbowych została pokryta z nadwyżką. Subskrypcja została zamknięta o g. 17-ej.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

RUCH ZAWIESZONY W PRAWACH CZŁONKA P. Z. P. N. Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej rozpatrywał na swem wczorajszem posiedzeniu głośną sprawę zarzutów podnoszonych przeciwko KS. Ruch w związku z meczem z Cracovią i rzekomem pobieraniem premij pieniężnych. Zarząd PZPN polecił w związku z tą sprawą przedłożenie przez zarząd Ligi wyników dochodzenia w ciągu tygodnia, a niezależnie od tego do czasu uzyskania dochodzeń, zarząd PZZP postanowił zawiesić Ruch w prawach członka, co jest równoznaczne z zakazem rozgrywania meczów. Zarząd PZPN wychodził tutaj z założenia, że raczej nie gracze, lecz nieodpowiednie kierownictwo ponosi tutaj główną winę.

Na tym samym posiedzeniu rozpatrywano także sprawę wypadków, jakie miały miejsce kilkakrotnie na boisku Śląska w Świętochłowicach, a ostatnio na meczu Wisła — Śląsk. Zarząd PZPN postanowił zaczekać na wyniki śledztwa prowadzonego przez Ligę, zalecając jednocześnie Lidze jak najostrzejszy wymiar kary.

CZEKAMY NA PRZYCZYNY TEGO ZAKAZU. Zarząd Polskiego Zw. Piłki nożnej zakazał na swem poniedziałkowem posiedzeniu dalszych meczów wiedeńskiego Hakoahu w Polsce. Hakoah rozegrał dotychczas cztery mecze, wygrywając trzy (z Warszawianką, robotniczą repr. Warszawy i repr. Bielska), a remisując jeden z Legją warszawską. Stosunek bramek uzyskany przez Hakoah w ciągu tych czterech meczów brzmi 16:3.

TRZY DALSZE MECZE WĘGIERSKIEJ DRUŻYNY KISPESTI. Drużyna węgierska Kispesti, odbywająca tournee po Polsce, rozegrała ostatnio 3 spotkania.

W Drohobyczu Węgrzy pokonali miejscowy Junak 7:0. W Borysławiu goście rozegrali dwa mecze, każdy po 45 minut, zwyciężając Strzelca 4:0 i remisując z Kadimah 1:1.

POGOŃ STRYJSKA MISTRZEM STANISŁAWOWSKIEGO OKRĘGU. Mistrzostwo stanisławowskiej klasy A zdobyła definitywnie Pogoń stryjska, która pokonała w decydującem spotkaniu Pokucie 1:0.

Sport sowiecki

WIELKA REWJA SPORTOWA W MOSKWIE. Z okazji dorocznego święta sportowego w ZSRR, odbyła się w Moskwie na placu Czerwonym wielka rewja organizacyj sportowych w obecności członków Rządu i C. K. partji ze Stalinem na czele.

W ciągu 6 godzin przemaszerowało około 75 tysięcy sportowców, w tem 6 tys. członków wojskowych organizacyj sportowych.

Po defiladzie odbyły się na placu Czerwonym gry sportowe, a we wszystkich parkach Moskwy — widowiska, koncerty i zabawy z tańcami.

Defilady sportowe odbyły się we wszystkich miastach ZSRR.

Narciarstwo

OBRADY RADY NARCIARSKIEJ W Krynicy odbyło się posiedzenie Rady Narciarskiej PZN.

Sprawozdanie zarządu przedstawiło dorobek całorocznej pracy oraz bilans za ub. sezon administracyjny. Na podkreślenie zasługuje fakt, że — acz kolwiek cała działalność nastawiona była na igrzyska olimpijskie przy wielkim nakładzie wysiłków finansowych i organizacyjnych — zarząd osiągnął poważne rezultaty pracy i w innych dziedzinach.

W okresie sprawozdawczym liczba członków, zrzeszonych w PZN, wzrosła o przeszło 3000 i wynosi obecnie 13.500.

W dziedzinie turystyki dużym sukcusem jest niemal całkowite wykonanie planowanej na ten okres sieci schronisk. Do użytku turystów oddano kilka schronisk w Beskidach Wschodn.

Zarząd PZN zapoczątkował ważną akcję, mającą na celu wzmocnienie bezpieczeństwa turystów w górach. Do celu tego prowadzi m. in. zapoczątkowanie kursów ratowniczych dla gospodarzy i dzierżawców schronisk. Pierwszy taki kurs odbył się ub. zimy w Zakopanem.

Rada przyjęła sprawozdanie i bilans do zatwierdzającej wiadomości.

W dyskusji ustalono wytyczne programu na nadchodzący sezon zimowy, polecając zarządowi PZN szczegółowe wypracowanie wniosków w tym kierunku na jesienne posiedzenie Rady. Postanowiono położyć silny nacisk na dalszy rozwój pracy wyszkoleniowej i krzewicielskiej.

Tenis

COCHET MISTRZEM ŚWIATA ZAWODOWCÓW. Tytuł mistrza świata zawodowców w tenisie zdobył Henri Cochet, bijąc w finale swojego rodaka Ramillona 6:3, 6:1, 6:1.

Żeglarstwo

ŻAGLOWIEC SZKOLNY Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny", na którym podniesiona została bandera w dniu Święta Morza, wyruszył wczoraj pod dowództwem gen. Zaruskiego w jednomiesięczną podróż szkolną po portach Bałtyku. Na pokładzie żaglowca znajduje się 40 harcerzy, którzy przeszli już zaprawę morską w Jastarni i kształcą się obecnie na oficerów jachtowych. „Zawisza Czarny" w czasie swej podróży zawinie do Karlskrone, gdzie odwiedzi szwedzką szkołę żeglarską, do Sztokholmu, Visby, Abo, poczem odwiedzi Tallin i Rygę, skąd z końcem miesiąca powróci do Gdyni.

Wioślarstwo

TABELKA KLASYFIKACYJNA KLUBÓW WIOŚLARSKICH Po ostatnich regatach wioślarskich tabelka punktacyjna klubów przedstawia się następująco: 1) TW. 121 pkt., 2) Kolejowy KW. Bydgoszcz 98,5 pkt., 3) KW. Toruń 93 pkt., 4) AZS Poznań 77 pkt., 5) WKS Żoliborz 52 pkt., 6) PKS Kalisz 47,5 pkt., 7) Germania Poznań 44 pkt., 8—9) KW Gdańsk i Bydgoskie TW po 38 pkt., 10—12) AZS Warszawa, Wisła (Grudziądz) i Graunenzer RV po 31, 13—14) Oficerski Yacht - Klub Warszawa i Kaliskie TW. po 23 pkt., 15) Syrena Warszawa 21 pkt. i t. d.

Żyrardów

Sensacyjne posiedzenie Rady Miejskiej

Prez. Orlik zadaje kłam Komisji Rewizyjnej.— Kompromitacja p. Dobrowolskiego i prez. Orlika

Dnia 27 czerwca odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej z porządkiem dziennym: Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wyników rewizji w Gimnazjum Miejskiem. Do każdego protokułu Komisji Rewizyjnej p. Orlik dawał sprostowanie, twierdząc, że protokuły Komisji Rewizyjnej są nieścisłe i tendencyjne. Wobec tego niesłychanego zarzutu wystąpili p.p. radni, obalając poprawki p. Orlika.

Np. radny p. Augustyniak do punktu o korzystaniu niektórych dygnitarzy z bezpłatnego nauczania ich dzieci w gimnazjum miejskiem, oświadczył, że może nawet zeznać pod przysięgą, że p. dyr. Dobrowolski i jemu też mówił, że dlatego dzieci p. komendanta policji Kosima korzystają z bezpłatnego nauczania, ponieważ p. Kosim wyrobił dla żyrardowskiego gimnazjum dwa etaty państwowe. Komisja Rewizyjna zwróciła bowiem uwagę, że z bezpłatnego nauczania korzystali właśnie ludzie zamożni. Ławnik tow. Tomaszewska do punktu o wynikających korzyściach dla Magistratu z usług urzędnika kolejowego, którego dzieci również kształcono bezpłatnie, stwierdziła, że prez. Orlik również to mówił na Zarządzie Miejskim. Do punktu o utrudnianiu Komisji Rewizyjnej przez p. Orlika prowadzenia rewizji w gimnazjum, p. prezes Komisji Rewizyjnej oświadczył, że przepisowo zawiadomił prez. Orlika o mającej się odbyć rewizji w dniu 13.V r. b., a kiedy Komisja Rewizyjna przyszła do gimnazjum, to zastała książki pozamykane w szafach, a klucze były u pracownika w domu. Pr. Orlik, prostując powyższe, oświadczył, że to była wina Komisji, ponieważ nie zakomunikowała mu, jakich będzie potrzebowała książek.

Dalej ze sprawozdań Komisji wynika, że p. Dobrowolski w jednym roku pobrał 13.000 zaliczek, a zezwolenie od prez. Orlika miał tylko na trzymiesięczne pobory (t. j. 4.000 zł.). P. Orlik ze zdumieniem oświadczył, że nic mu nie wiadomo o tego rodzaju zaliczkach. I tu znów radni, którzy byli na posiedzeniu Zarządu Miejskiego, łącznie z Komisją Rewizyjną, przypomnieli p. Orlikowi książkę zaliczek, przedstawioną Komisji Rewizyjnej i Zarządowi Miejskiemu przez p. buchaltera Gmurkę.

Jak wynika z dalszych sprawozdań Komisji, zadłużenie za dyr. Dobrowolskiego i sekretarza Skłodowskiego wynosi 19.000 zł. Dr. Tokarski stara się bronić p. Dobrowolskiego i mówi, że to jest człowiek nieszczęśliwy, trochę lek komyślny, a zadłużenia te wynikły z tego, że gdy przyjechał do Żyrardowa na posadę, to za nim przywędrowały jego weksle do spłacenia na sumę około 30.000 zł.

Panowie radni podkreślili, z oburzeniem, że dla miasta jest wielki wstyd, by na czele uczelni stał tego rodzaju człowiek i postawili wniosek usunięcia z miejsca dyr. Dobrowolskiego. Wniosek przeszedł 18 głosami przeciw 13.

Następnie p. prezes Komisji Rewizyjnej oświadczył Radzie, że sprawę dyrektora i sekretarza gimnazjum oddaje w ręce prokuratora. Galerja i radni urządzili Komisji owację.

Wkońcu Komisja Rewizyjna postawiła wniosek o votum nieufności prez. Orlikowi. Przewodniczący dr. Tokarski wniosku tego pod głosowanie nie oddał; tylko radni i galerja urządzili Komisji ponowną owację.

P. Orlik jeszcze raz wziął w obronę swego pupila, nie wahając się nawet zadawać kłam Komisji Rewizyjnej i utrudniać jej pracę.

Adwokat Z. Hoffmokl-Ostrowski

w więzieniu

PAT komunikuje: Podana przez niektóre pisma wiadomość, jakoby adwokat Zygmunt Hoffmokl - Ostrowski (ojciec) został zwolniony z aresztu, nie odpowiada prawdzie.

Wbrew tym doniesieniom, Sąd grodzki, oddział 12, rozpatrując podanie obrońcy oskarżonego o zwolnienie go na wolną stopę za kaucją, pozostawił ten wniosek bez uwzględnienia, wobec czego adwokat Hoffmokl - Ostrowski w dalszym ciągu pozostaje w areszcie.

Strajk demonstracyjny

w fabrykach przemysłu chemicznego i przetwórczego w Krakowie

W Krakowskiej Hucie Szkła pozostała jeszcze grupka Z.Z.Z., którą trzyma silnie były komunista Bauer i jego klika pogróżkami i terorem. W takiej atmosferze przeprowadzono wydalenie z huty 6-ciu hutników, członków Związku klasowego. Interwencja tow. Matuli u dyrektora huty i władz nie przyniosła pożądanego rezultatu.

W niedzielę konferencja delegatów uchwaliła strajk demonstracyjny w fabrykach chemicznych i pokrewnych w obronie wydalonych hutników. Punktualnie o godz. 11 rano w poniedziałek porzucili pracę robotnicy w „Sempericie", w „HerBeWo" i w „Altesse-Wisła", w Polskich Zakładach Garbarskich, w fabryce „Iskra-Karmańskie", w fabryce „Pacanowski" i w wielu innych pudełkarniach i kartoniarniach, w fabrykach przetwórczych i w fabrykach aparatów jak „Dermos" i inne.

Robotnicy w liczbie ponad 2000 osób, udali się pod hutę, z której wydalono naszych towarzyszy. Tu policja stanęła w obronie zetzetowców, a demonstranci wznosząc okrzyki przeciw terorystom, udali się do Domu Górników, gdzie odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiało szereg delegatów i towarzyszka Polusówna.

Na zgromadzeniu stwierdzono, że Bauer chciał przejść do klasowego związku, ale nie zadarmo... Towarzysze nie przyjęli jego oferty, twierdząc, że hutnicy to nie bydełko, które można sprzedawać i kupować. Wtedy to Bauer rozpoczął ofensywę przeciw naszym towarzyszom hutnikom.

W czasie naszej demonstracji odbywała się konferencja w Inspektoracie Pracy. Przybyłego z tej konferencji tow. sekretarza Związku, radnego Matulę, powitano burzą oklasków. Sprawa dotychczas nie została załatwiona.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której powierzają dalszą akcję Związkowi i delegatom, oraz oświadczają gotowość stanięcia zawsze na wezwanie swojej organizacji; domagają się stanowczo przyjęcia spowrotem wydalonych hutników i odszkodowania za ich przymusowe bezrobocie.

Ofiary

dla rodzin po poległych w Krakowie, dnia 23 marca 1936 r.

O.K.R. KRAKÓW KWITUJE:

Zebrali w poszczególnych sekcjach Związku Prac. Kom. i Inst. Użyteczności Publ. w Polsce, Oddział w Krakowie, mężowie zaufania:

Stachel Andrzej zł. 37.32. Stachel Andrzej zł. 20.60. Buczkowski (Ogrody) zł. 17. Giermek (Wapiennik m.) zł. 25.50. Bieroński Stanisław zł. 22.49. Biedroń Józef zł. 56. Żółkiewicz Jan zł. 28. Ciasłoń Władysław zł. 15.50. Stanecki Jan zł. 67.50. Sobesto (Bielany) zł. 68. Szwajda Jan (Bielany) zł. 26. Kosłuch Józef zł. 2.50. Torba Adam zł. 1.50. Paciorek (Wodociągi) zł. 3.10.

Związek Maszynistów Kolejowych Nowy Sącz zł. 30. Konsum Robotniczy Stow. Spółdzielcze w Kałuszu zł. 49.70. Oddział C. Zw. Górników 49 w Wańkowie zł. 64.37. M. Gross z Krynicy zł. 1. Przyjaciel z Gdańska zł. 10. Oddział młynarski w Krakowie zł. 27.25. Robotnicy tartaku Czarny Dunajec zł. 1.25. Razem zł. 574.58.

CZY SZCZĘŚCIE JEST W MIEŚCIE, CZY NA WSI?

Rozwój miast zapoczątkowany w końcu wieków średnich, w wieku XVIII osiągnął swoją pełnię. Miasta ściśnięte murami obronnemi miały wąskie ulice i warunki wysoce niehigjeniczne. W drugiej więc połowie XVIII wieku wyczerpane życiem miejskiem sfery przodujące zaczęły tęsknić do cichego życia wiejskiego. Wytworzono specjalny typ letnich rezydencji: Wersal, Sans Souci, Wilanów, gdzie możni tego świata przebierając się za pasterzy, pasali upudrowane i ufryzowane barany.

Wiek XIX — maszyna parowa, elektryczność, motor spalinowy, zaczynają zastępować pracę ludzkich rąk. Miasta rozrastają się, pękają okowy murów obronnych, wytwarza się cała nauka o higjenie, o potrzebie odpoczynku po pracy, potrzeba stwarza organ: teatry, zabawy ludowe, kinematografy i t. d. Powstaje wielki ciąg ludzi, zraszających dotąd swym potem ziemię, do miast, do lekkiej pracy, do łatwej zabawy.

A ponieważ każda akcja, wywołuje reakcję, w wieku XX wraca pęd do wsi. Jest on jednak o wiele racjonalniejszy, niż jego poprzednik z przed dwuch wieków.

Samochód kajak, wycieczki zbiorowe wyludniają miasta. Człowiek staje się przezorny dba o swoje płuca, nerwy i muskuły.

Ale czy przez to powinien przestać dbać o swoje szczęście? Czyż wyjeżdżając na lato może zapomnieć, że 16 lipca rozpoczyna się ciągnienie drugiej klasy. Czy powinien podczas wypoczynku po całorocznej pracy mieć umysł zaprzątnięty myślą, że zamknął drogę szczęściu, które czuwa stale.

Strajk cegielników

w Tarnopolu

(Kor. własna).

Warunki pracy robotników, zatrudnionych w trzech tutejszych cegielniach, są od dłuższego czasu bardziej, niż opłakane. Robotnicy pracują od rana do wieczora, przepisy prawne nie są przestrzegane, a przytem sposób traktowania pracujących przypomina metody pańszczyźniane.

Ostatnio cegielnicy, zrzeszeni w Związku Prac. Budowlanych i Ceramicznych, rozpoczęli akcję w sprawie: zawarcia umowy zbiorowej, 8-godz. dnia pracy, poprawnego traktowania robotników i podwyżki płac. Pracodawcy próbowali grać na zwłokę, w końcu odpowiedzieli odmownie.

W odpowiedzi na to robotnicy przystąpili w dniu 6 b. m. do akcji strajkowej. W akcji strajkowej biorą udział wszyscy tutejsi cegielnicy, t. j. 180 ludzi. Jest to już w przeciągu krótkiego czasu drugi strajk większych rozmiarów (po strajku piekarzy z ub. miesiąca, który skończył się wygraną), świadczący o zdecydowanej roli tutejszych mas pracujących do podjęcia walki o lepsze warunki bytu.

Obrazek z dzisiejszych czasów

Na ławie oskarżenia Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadła w poniedziałek niezamężna służąca Janina Sowa, bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem podrzucenia swego 6-miesięcznego dziecka płci męskiej. Po porodzeniu nieślubnego dziecka osk. Sowa straciła posadę służącej i wtenczas zamieszkała w sianie pod Katowicami obok Buglowizny.

Dnia 31 maja b. r. Sowa poprosiła Tomasza Bednarka, by jakiś czas uważał na dziecko, gdyż zamierza udać się po ciepłą kawę. Od tego czasu Sowa nie pokazała się, a w kilka dni później została przytrzymana w kuchni dla bezrobotnych.

Na rozprawie tłumaczyła się, że znajdowała się bez żadnych środków do życia i wszelkie jej starania o umieszczenie dziecka w żłobku spełzły na niczem.

Sąd skazał Sowę na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary, przyczem zarządził natychmiastowe zwolnienie jej z aresztu śledczego. Dziecko przebywa obecnie w żłobku przy szpitalu miejskim w Katowicach.

Tragiczna sprzeczka dwóch chłopców

W Biskupicach Ołobocznych (poznańskie) zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie 2-ch chłopców w wieku 8 i 10 lat posprzeczało się, poczem jeden z nich chwycił kamień, leżący na szosie i uderzył nim kolegę tak silnie, że chłopiec zbroczony krwią upadł bez przytomności, a po dwuch godzinach zmarł.

Wiadomości z całej Polski

POŻARY LASÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Na terenie województwa wileńskiego zanotowano kilka wypadków pożaru lasów.

Na terenie pow. brasławskiego w kolonji Bielowo spłonęło 7 ha lasu. W nadleśnictwie Miory spaliło się 3 ha lasu. Na terenie gminy rudziskiej pożar zniszczył 2 ha lasu. Wreszcie w nadleśnictwie orańskiem ogień spustoszył obszar 140 ha lasów, wyrządzając olbrzymie straty. W tym ostatnim wypadku w akcji gaszenia ognia brało udział 120 żołnierzy K.O.P., policja i miejscowość ludność.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA.

Na terenie Lesienic obok Lwowa znaleziono zwłoki młodego mężczyzny w mundurze wojskowym.

Na miejsce wypadku udali się przedstawiciele żandarmerji, prokurator wojskowy, sędzia śledczy i lekarz. Ze znalezionych przy żołnierzu dokumentów okazało się, że jest to Franciszek Jabłoński ze stacjonowanej we Lwowie kompanji telegraficznej. Dochodzenie w toku.

KATASTROFA AUTOBUSU P. K. P.

Na drodze prowadzącej z Nowego Sącza do Tarnowa pod Czchowem wydarzyła się katastrofa autobusowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą śmiertelnych ofiar w ludziach.

Autobus P. K. P. prowadzony przez kierowcę Rychlika wskutek pęknięcia resoru wpadł do przydrożnego roku i uległ poważnym uszkodzeniom.

ARESZTOWANIE ŻONY PRZEMYSŁOWCA.

Przy przejeździe z Orłowa do Zoppot na teren W. M. Gdańska, aresztowana została żona przemysłowca łódzkiego, Ruchla Knotoszyńska, która wiozła ze sobą większą ilość walut obcych. Knotoszyńską odstawiono do dyspozycji władz sądowo - śledczych, które zastosowały wobec niej środek zapobiegawczy w postaci kaucji w kwocie 2.000 złotych.

KLĘSKA GRADOWA.

Burza gradowa, jaka przeszła nad powiatem gnieźnieńskim, wyrządziła znaczne szkody w Bożejewicach, Chrośnie i Słowikowie, gdzie wytłukła zboże i buraki cukrowe w przeszło 80 procentach.

POSUCHA NA PIŃSZCZYŹNIE.

Długotrwałe upały w Pińszczyźnie spowodowały znaczne obniżenie się poziomu wód na rzekach wskutek czego komunikacja rzeczna napotyka na znaczne trudności.

Od posuchy ucierpiały znacznie zasiewy. Kłosy zbóż nie wypełniły się ziarnem.

EKSPLOZJA ZBIORNIKÓW Z GAZEM.

W wytwórni wody sodowej przy ul. Narutowicza 18 w Łodzi, zdarzyła się eksplozja w zbiorniku gazu w maszynie, tłoczącej wodę do metalowych syfonów, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu właściciel wytwórni wód 60-letni Chaim Kinrus.

P. C. WODEHOUSE. 76)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Albowiem Monty Bodkin nie umiał czytać w myślach. Nie zauważył żadnej zmiany w zachowaniu przyjaciela przy końcu ich niedawnej rozmowy. Niewątpliwie, przez chwilę było nieprzyjemnie z tą sprawą wytatuowanego znaku, ale Monty czuł, że dzięki bystrości myślenia, wykręcił się dość zgrabnie z niemiłej sytuacji i zadowalająco uśpił wszelkie możliwe podejrzenia.

— Słuchaj no, Ronnie — rzekł — czy mógłbyś poświęcić chwilę swego cennego czasu?

Ronnie ostrożnie odłożył kijek. Chociaż bowiem pogodził się już z faktem, że Sue wolała tego człowieka od niego — świadom był zupełnie wyraźnej chęci zdzielenia go po głowie końcem kija.

Duszę Ronniego Fisha ciągle rozpalone do białości noże i nie mógł nie odczuwać żywej niechęci dla człowieka, odpowiedzialnego za jego bezdenną mękę.

— No? — zapytał.

Monty'emu wydało się, że przyjaciel jego jest nastrojony nieco chłodno; — że nie ma w sobie przyjacielskiej wylewności z miłych chwil, gdy wręczał mu płyn do nacierania, ale przemówił do niego, poczuwszy tylko chwilowe ukłócie niepokoju.

— Powiedz mi, stary, w jakich stosunkach jesteś z Beachem?

— Z Beachem? Co to znaczy?

— No... czy ma on wobec ciebie feudalne uczucia? Czy — mówiąc ściśle — byłby gotów posunąć się dość daleko, aby zadowolić swego młodego pana?

Ronnie patrzył tępo. Przygotowany był na to, że ma zachować się grzecznie wobec tego człowieka, który złamał mu życie, ale nie miał zamiaru spędzić wieczoru na słuchaniu jego bredni.

— Co to za gadanina? — zapytał cierpko — przejdź do istoty rzeczy.

— O, przechodzę do istoty rzeczy.

— No więc pośpiesz się.

— Dobrze, dobrze. Oto jest treść czy sedno sprawy. Beach ma coś, czego gwałtownie potrzebuję — i odmawia wyplucia tego. Otóż myślałem, że może, gdybyś poszedł do niego i odwalał trochę „młodego dziedzica" — to znaczy użył swego wpływu — i tak wogóle robił ważnego — Beach mógłby się okazać bardziej skłonny do... wyleciało mi to słowo z głowy... zaczyna się na literę u... ustępliwości!

Ronnie popatrzył na niego z gniewnem znużeniem.

— Nie rozumiem nic z tego, o czem mówisz.

—No, streszczając się, Beach ma książkę starego Gally'ego, a ja nie mogę go skłonić, aby mi ją dał.

— Po co chcesz ją mieć?

Monty doszedł do wniosku — tak, jak wtedy, gdy rozmawiał z lordem Tilbury przy szopie — że jedyną właściwą taktyką była męska szczerość.

— Wiesz wszystko o tej książce, prawda?

— Tak.

— A mianowicie, że Gally nie chce się zgodzić na opublikowanie jej?

— Tak.

— I że podpisał na nią kontrakt z Towarzystwem Wydawniczem Mammoth?

— Nie, o tem nie wiedziałem.

— No, tak właśnie było. A to, że się wycofał, sprawiło, że biedny Pop Tilbury, szef Towarzystwa, ześlenial z rozpaczy. No, to jest, uważam, naturalne. Stary Tilbury zakupił prawo druku w odcinkach i w książce i prawo przedruku w Ameryce — i wszelkie inne prawa, ze skandynawskiemi włącznie,—a wiesz, jaki majątek zakopany jest w każdym wysiłku literackim, będącym prawdziwem publicznem praniem brudów arystokracji. Powiedziałbym, że plus minus grozi mu utrata ze dwudziestu tysięcy, jeżeli Gally nie zaniecha swego zamiaru opublikowania tej książki. Ano, mówiąc krótko, staruszku, temu Tilbury'emu zależy tak bardzo na zdobyciu rękopisu, że oświadczył specjalnie, że jeżeli uda mi się go wyrwać—weźmie mnie spowrotem do siebie na posadę, z której — jak przypuszczam, wiesz — właśnie zostałem wyrzucony.

— Sądziłem, żeś podał się do dymisji.

Monty uśmiechnął się smętnie.

— Może taką historję opowiadają sobie po klubach — rzekł — ale fakt faktem, że zostałem wyrzucony. Było jakieś techniczne nieporozumienie, którego nie zainteresuje i które nie będę wchodził. Wystarczy powiedzieć, że nie patrzyliśmy jednakowo na zachowanie się wujaszka Wszędobylskiego w dziale swych Kurcząteк — i pozbyto się moich usług. Teraz już więc masz cały scenarjusz. Sprawa jest prosta. Pomóż mi buchnąć ten rękopis i oddać go wielkiemu Wodzowi, a zacznę znowu pracować w Domu Wydawniczym Tilbury. (d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Dziwne praktyki
z praktykantami skarbowymi

Z początkiem bież. roku Izba Skarbowa w Krakowie przyjęła 22 praktykantów z wyższem wykształceniem prawniczem i handlowem na bezpłatną praktykę. Ludzie młodzi, o odpowiednich kwalifikacjach, z zapałem przystąpili do pracy, z tą nadzieją, że po okresie próbnym przyjmą ich na płatne stanowiska. A pracy było moc. Pracowali więc po 10, a nawet więcej godzin. W ten sposób zaległości urzędu wyrobiono. I tutaj zaczyna się dziwne postępowanie władz skarbowych. Przed upływem sześciomiesięcznego terminu poddano wymęczonych i wyczerpanych praktykantów 2-dniowemu, surowemu egzaminowi, w wyniku którego zostawiono tylko kilka osób, a resztę zwolniono.

Oto jak postępuje urząd państwowy z młodzieżą, która chce pracować i jest przygotowana do pracy. Oto tak w praktyce przedstawia się troska o los młodego pokolenia. Najpierw wyzyskać, a potem wyrzucić. Wstyd, panowie! Naprawdę wstyd!

Spory o latarnie orientacyjne

Krakowska Elektrownia Miejska wystąpiła na drogę sądową przeciwko wielu właścicielom domów, którzy odmówili płacenia 50 zł. rocznie za prąd, dostarczany do t. zw. latarń orjentacyjnych na domach. Obowiązek utrzymywania tych latarń został nałożony na właścicieli domów uchwałą Rady Miejskiej.

Sąd grodzki w Krakowie rozpatrując onegdaj dwie sprawy między właścicielami domów, a Elektrownią o zapłatę owych kwot, odrzucił pozew Elektrowni i zasądził ją na koszta, uznając niewłaściwość drogi sądowej.

Sąd wyszedł z założenia, że dostarczanie prądu do latarń orjentacyjnych ma charakter prawno - administracyjny, następuje bez umowy między właścicielem domu a Elektrownią i pretensje, które wynikają między obu stronami na tle dostarczania prądu do latarń orjentacyjnych sądownie nie mogą być dochodzone.

Poprzednio Sąd Okręgowy rozstrzygnął sprawę prawomocnie w ten sam sposób, to też sprawa kosztów prądu w latarniach orjentacyjnych stanęła na martwym punkcie, bowiem Elektrownia nie ma prawa ściągania należytości w drodze egzekucji administracyjnej. Na ciężar utrzymywania latarń orjentacyjnych skarżą się szczególnie właściciele małych domów na peryferjach, gdyż o ile ryczałtowo kwota 50 zł. przy kosztach, ponoszonych przez właściciela dużej realności, nie jest znaczna, o tyle właściciel małego domu musi ją odczuwać dotkliwie.

Uchwała O.K.R. P.P.S.

Okr. Komitet Rob., w związku z aresztowaniami, uchwalił na posiedzeniu dn. 6.VII następującą rezolucję:

„OKR. PPS. Kraków - miasto protestuje przeciw przybierającym masowe rozmiary aresztowaniom działaczy i członków klasowych związków zawodowych w Krakowie.

OKR. domaga się zwolnienia aresztowanych.

OKR. wyraża przeświadczenie, że żadne aresztowania i żadne represje nie potrafią złamać ruchu robotniczego, lecz odwrotnie, staną się podnietą do wzmożenia sił w walce z kapitalistycznym wyzyskiem i z faszyzmem".

Emeryci w obronie swych praw!

Jako dalszy ciąg prowadzonej od szeregu miesięcy akcji emerytów przeciw dekretom, obniżającym zaopatrzenie emerytów, jak również przeciw zastosowaniu podwyżki podatku dochodowego i wprowadzeniu podatku specjalnego, odbyło się dnia 5 lipca b. r. w Domu ZZK przy ul. Warszawskiej Ogólne Zgromadzenie emerytów kolejowych.

Na zebraniu tem, imieniem Międzyzwiązkowego Komitetu Emerytów złożył wyczerpujące i obszerne sprawozdanie z dotychczasowych zabiegów tow. Packan, który w przemówieniu swojem omówił szczegółowo trudności, na jakie napotykają starania o cofnięcie dekretu, obniżającego zaopatrzenia emerytów zaborczych o jedną czwartą.

Referat o obecnej sytuacji w odniesieniu do żądań emerytów wygłosił tow. Mastek, który w przemówieniu swojem, ilustrowanem wieloma przykładami, stwierdził, że postulaty emerytów są również sprawą pracowników czynnych, bowiem krzywda jaka spotkała emerytów w chwili obecnej, dotyka równocześnie i pracowników, będących w służbie czynnej a którzy w przyszłości przejdą na emeryturę.

Sprawa emerytów nie schodzi z porządku dziennego starań Z.Z K., co ujawnia się na wszystkich zebraniach pracowników czynnych organizowanych przez Z. Z. K., na których pracownicy ci podejmują uchwały, sprzeciwiające się wprowadzonemu dekretowi.

Tow. Mastek stwierdził, że naprawienie krzywd musi nastąpić, kiedy wszyscy emeryci staną w szeregu organizacji, dającej rękojmię ich praw.

W uzupełnieniu sprawozdania tow. Packana wygłosił dłuższe przemówienie tow. Słączek. Analizując dotychczasowe starania emerytów, stwierdził, że konieczną jest — w celu przywrócenia poprzednich praw — dalsza nieustępliwa walka, do której to walki muszą przystąpić wszyscy emeryci z całej Polski.

Tow. Packan odczytał rezolucję, którą zebrani jednomyślnie uchwalili.

Miarą rozgoryczenia, nurtującego szeregi emerytów, była dyskusja, w czasie której zabierało głos kilku mówców, uskarżając się na nędzę dziesiątkującą ich szeregi.

Pogrzeb tow. Broszkiewicza

Wczoraj na cmentarzu Rakowickim złożono zwłoki tow. Antoniego Broszkiewicza.

W pogrzebie wzięła udział grupa towarzyszów, znajomi oraz dość licznie nauczycielstwo, wśród którego zmarły cieszył się powszechnem poważaniem i szacunkiem.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 lipca noc.

Dr. Tochowicz Leon — Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dr. Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Dr. Tepper Arnold — Kalwaryjska 7, tel. 134-62.

Dr. Nowak Tadeusz — Józefitów 21.

STAN POGODY wg PIM

Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda słoneczna o niewielkiem zachmurzeniu w zachodnich dzielnicach, a zupełnie bezchmurnym stanie nieba we wschodniej połowie kraju. Temperatura o 7-ej rano od 15—23 stopni na terenach nizinnych.

Przewidywany przebieg pogody: Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, jednak miejscami przelotne deszcze i burze. Ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Aresztowania w Krakowie

Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu działaczy i członków związków zawodowych, rzekomo za „działalność komunistyczną". Aresztowania te przybierają coraz większe rozmiary. Ostatnio znowu aresztowano członków zarządu Związku Robotników Przemysłu Skórzanego. Wśród aresztowanych znajdują się ludzie, którzy nigdy nie brali udziału w życiu politycznem, poświęcając się jedynie pracy w związkach zawodowych lub należący do legalnych organizacyj politycznych.

Aresztowania te wywołały wielkie rozgoryczenie wśród ogółu robotników krakowskich. Obok podajemy uchwałę O.K.R. P. P. S. w tej sprawie.

W najbliższym czasie sprawa znajdzie się na konferencji Zarządów Związków Zawodowych. Podniecenie wśród robotników rośnie tem więcej, że p. starosta Pałosz w związku z demonstracyjnym strajkiem robotników przemysłu chemicznego pozwolił sobie na pogróżki wobec sekretarza Związku, tow. Matuli. Rzecz jasna, że klasa robotnicza nie ulęknie się represyj ani pogróżek. Ruch robotniczy nie załamie się.

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 9 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Orkiestra salonowa. 12.55 Płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Lipiec na niebie i ziemi". 16. Koncert. 16.45 Odczyt wojskowy. 17. Pieśni Griega. 17.20 Recital fortep. 17.50 „Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia". 18. Poradnik wycieczkowy. 18.10 5 minut optymisty. 18.15 Studio sprawozdawcze. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Teatr Wyobraźni: „Romans eskimoski". 19.30 Koncert. 20.15 Utwory Maxa Regera. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Nasze pieśni. 21.30 Melodje rewjowe i filmowe. 22. Wiadomości sportowe. 22.15 „Zaloty". aud. muz.

PIĄTEK 10 lipca 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 „Miniatury muzyczne". 16.45 „Wewnętrzne prace P. O. W. w 1914—1915 r.". 17.00 Recit. śpiew. 17.20 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Mój przyszły zawód". 18.10 Wiadomości z dnia... 18.15 Płyty. 18.40 Koncert. 18.45 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Koncert Muzyki Polskiej z dziedzińca wawelskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.05 „Mozaika muzyczna". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna.

Historie dnia

Zaopatrzył się w garderobę. Z mieszkania J. Mocha, przy ul. Michałowskiego 16, skradziono garderobę, łącznej wartości 457 zł.

Ach, te okna... Przez otwarte okno skradziono z mieszkania M. Rapacza przy ul. Białej 12 garderobę męską i damską, łącznej wartości 290 złotych.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 9.7 „Zakochana".

Piątek 10.7 „Rabuś".

BAGATELA. „Pieśń zdobywa świat" (Józef Schmidt) oraz rewja p. t. „Po królewsku".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Sherlok Holmes" i „Szczęście na ulicy".

APOLLO: „Wesołe szaleństwa".

ATLANTIC: „Legion nieustraszonych" oraz „Hrabia Monte Christo".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 6—12 lipca włącznie „Żywy zastaw".

PROMIEŃ: „Karjera" i „Tajemnicza dama".

STELLA: „Moskiewskie noce".

SZTUKA: „Nasz chleb powszedni".

ŚWIT: „8 godzin d-ra Morgana".

UCIECHA: „Braterstwo krwi" i „Zuzanna idzie w świat".

WANDA: „Kobieta bez maski".

KRONIKA ŚLĄSKA

O wyborach do Rad Zakładowych na G. Śląsku

Zaintersowanie wyborami do Rad Zakładowych jest wielkie, bo wybory każde (o ile odbyłe swobodnie) są zwierciadłem poglądów i nastrojów wśród mas społeczeństwa. Po rewolucji 1918 klasowe zwiazki zdobywały większość w Radach Zakładowych. Później w okresie walki plebiscytowej i powstań śląskich wzmocnił swoje wpływy element nacjonalistyczny; zasadnicza rola radców załogowych coraz bardziej upadała i traciła na znaczeniu i powadze. Sromotny cios otrzymali robotnicy za to lekceważenie ustawy o Radach Zakładowych w 1924 r., gdy narzucona została na Górnym Śląsku 10 — 12 godzinna praca. Walki nacjonalistyczne z obu stron doprowadziły do rozbicia bojowej siły do walki klasowej. O ile chodzi o obóz polski, to pan W. Korfanty utworzył w tym najgorszym czasie jeszcze swoje Chrześć. Zwiazki Zawodowe przy pomocy pp. Musioła, Lubosa i Wojtachy i bardziej jeszcze rozbił klasę robotniczą. Lwią usługę przez to oddał kapitalistom którzy skontowali swój weksel i narzucili 10—12 godz. pracy, obniżając zarobki przy zmianie waluty z marek na złote.

P. Wojciech Korfanty wiedział, co robił, mając bliskie i dobre stosunki w ciężkim przemyśle. Ażeby robotnik nie był dość silny do odparcia uplanowanego zamachu, należało go bardziej jeszcze osłabić. Cel swój kapitaliści osiągnęli. Niedługo potem „Chrześcijańskie Zjednoczenie" Korfantego rozbił p. Musioł, bo pokłócił się z Korfantym i odseperował się z „Polonji" do osobnych biur w Katowicach. Po bezskutecznej walce Korfantego z Musiołem powołał Korfanty znów do życia jeszcze jedno Chrześcijańskie Zjednoczenie. Podatny grunt do tej roboty miał wśród uchodźców i powstańców, którzy przybyli tu sklerykalizowani z części niemieckiej. Ciężko i krwawo musieli robotnicy zapłacić za tę grę w następnych latach, do 1928 r.

Gdy klasa pracująca coraz więcej uświadamiała się, i w 1928 r. przy wyborach do Sejmu R. P. wykazała swoją siłę, znaleźli się znów nowi rozbijacze: panowie z BBS. Po dwuletnich walkach rozbijackich miała się odbyć próba sił. Znane są każdemu uświadomionemu robotnikowi wybory z 1930 r. Na widowni wystąpiły dwa nowe twory: dawna Gen. Fed. Pracy (obecny ZZZ.) i jakieś „Zrzeszenie Klasowego Zjednoczenia Zawod. PPS.", dawn. Frakcja Rewolucyjna (krótko BBS.), które teraz reprezentuje na Górnym Śląsku ekschadek Musioł.

Tak, jak rozbijacze wyglądają u góry, tak samo rozbite są załogi po fabrykach, hutach i kopalniach. Zwierciadłem tych stosunków są przedstawicielstwa robotników w Radach Zakładowych. Czy robotnik śląski naprawdę chce nadal wykazywać swoją ułomność i być bity za to, czy też chce się nareszcie otrząsnąć z różnego rodzaju rozbijaczy, którzy żerują na głupocie i naiwności ludzkiej?

Robotnik w Polsce od 1930 r. ciężko musiał zapłacić za rozłamy. Ustawy socjalne zostały zniszczone i skoślawione, a prawa polityczne zdeptane.

Wszystko zostało tak skonstruowane, ażeby tylko uświadomionemu robotnikowi uniemożliwić objęcie władzy. Wybory do Rad Zakładowych są przeprowadzane według własnej ordynacji wyborczej, ale i tu różne „żółciaki" i faszyści „sanacyjni", którzy tę u-

(Dokończenie obok).

stawę tylko dla własnej korzyści wyzyskują—depczą i gwałcą prawa, dane przez tę ustawę.

Najgorsze wybryki dzieją się tam, gdzie przedstawiciele „żółtych" związków siedzą w Radach Zakładowych i w Komisjach Wyborczych. To, czego Ordynacja Wyborcza wcale nie wymaga, przedstawiciele tych organizacyj w Komisjach Wyborczych sami sobie wymyślają, aby tylko utrudnić innym, szczególnie klasowcom, przeprowadzenie własnych list kandydatów do wyborów.

Tego rodzaju wybory przeprowadza się naprzykład w hutach Wełnowiec Zgoda, Falwa, Huta Piłsudski, Baildon.

Jeżeli się samemu nie respektuje praw, to jak żądać, żeby je kto inny respektował. Tem mniej można od „żółtych" organizacji żądać walki w obronie całej ustawy o Radach Zakładowych, z których nie wiadomo co się za rok zostanie. Obecny Sejm nie będzie przecież bronić ustaw robotniczych!

Strajk na kopalni „Szyby Jankowice"
Trwa nadal

Strajk „polski" na kopalni „Szyby Jankowice" uległ ostatnio dalszemu zaostrzeniu.

W poniedziałek odbyła się konferencja z udziałem komitetu strajkowego i przedstawicieli związków zawodowych u p. wojewody dr. Grażyńskiego, który spowodu tego strajku przerwał urlop wypoczynkowy. W myśl zapewnienia p. wojewody dyrektor kopalni dr. Buzek wycofał wniosek unieruchomienia tej kopalni. Pozatem p. wojewoda przyrzekł, że wyśle na kopalnię niezależnych inżynierów fachowców, którzy mają stwierdzić, czy rzeczywiście zachodzi konieczność jej unieruchomienia.

Gdy strajkujących zawiadomiono o wyniku konferencji, oświadczyli, że strajk będzie nadal kontynuowany do czasu zupełnego uwzględnienia ich żądań, oraz udzielenia gwarancji, że w przyszłości nie nastąpią krzywdzące dla robotników redukcje.

Mieszkańcy okolicznych gmin nie wyłączając obywateli miasta Rybnika, spieszą rodzinom strajkujących z pomocą przez dostarczanie im żywności i zasiłków pieniężnych. We wtorek przed południem burmistrz Rybnika przyrzekł dla rodzin strajkujących jednorazowy zasiłek.

We wtorek przed południem żony strajkujących, w liczbie przeszło 1000 kobiet, urządziły demonstrację. Wyruszyły one pochodem z Michałkowic do miasta Rybnika pod gmach Starostwa, gdzie delegacja, składająca się z trzech osób, została przyjęta przez starostę Wyglendę.

Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW.

Dnia 9 lipca br.

Lipiny — zebranie inwalidów o godz. 15-tej u p. Machonia ref. tow. Marek.

Dnia 12 lipca br.

Kosztowy — zebranie inwalidów o godz. 4-tej u p. Machy ref. tow. przybędzie.

Różne wiadomości

Onegdaj objął pracę na placu rudy w hucie „Falka" nowy przedsiębiorca, budowniczy Jesionek. Robotnikom, przybyłym rano do pracy, oświadczył nowy kierownik, że z dniem dzisiejszym robotnicy będą opłacani na akord i to po 20 groszy od tony przy wyładowaniu rudy.

Narzucona nowa taryfa zarobkowa krzywdzi w wysokim stopniu robotników, zatrudnionych na placu rudy. Ratując się przeto przed nowym ciosem, uciekli się oni do strajku włoskiego, okupując plac rudy i nie dopuszczając innych robotników do pracy. Strajkujący wybrali delegację, która udała się do inspektora pracy w Chorzowie, przedstawiając mu stan rzeczy.

***

Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła przekazać z budżetu woj. Śląskiego 100.000 złotych na Fundusz zapomogowy dla uczestników walk o niepodległość, oraz dla pozostałych po nich rodzin, znajdujących się w nędzy. Ponadto Rada Woj. przyjęła do wiadomości sprawozdania z wykonania budżetów na rok 1935/36 przez Powiatowy Zgiązek Komunalny, Świętochłowice, oraz miasto Chorzów. Wkońcu Rada Woj. załatwiła szereg spraw związanych z Funduszem Gospodarczym, oraz spraw komunalnych.

***

Głośna swego czasu sprawa dyrektorów Sp. Akc. Wirek i Godula dr. Jungelsa i Gorola weszła w nową fazę.

Za sprzeniewierzenie około 600 tys. zł. został dr. Jungels skazany na 2 lata więzienia bez zawieszenia wykonania kary. Wyrok ten został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny w Katowicach, natomiast Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok ten uchylił i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy. Tymczasem dr. Jungels wyprowadził się do Niemiec i stale zamieszkuje w Bytomiu, gdzie jest dyrektorem kopalni „Hohenzollern". Wobec tego prokurator postawił do Sądu Okręgowego w Katowicach wniosek o zawieszenie sprawy i zarządzenie inwiligacji, oraz rozpisanie listów gończych za dr. Jungelsem, który na wypadek przybycia do Polski zostanie natychmiast aresztowany. (AJS)

Radjo śląskie

CZWARTEK, 9 lipca.

6.03 Muzyka lekka i taneczna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Orkiestra salonowa. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Wiera Green—piosenki i orkiestra Jay Wilbur'a. 15.30. Ciekawostki o psach policyjnych. 15.45 Lipiec na niebie i ziemi. 16. Koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 17. Pieśni Griega. 17.20. Piotr Czajkowski: Koncert skrzypcowy. 17.50 Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia. 18.10 Z piosenką na miasto. 19. Teatr Wyobraźni. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Nasze pieśni. 21.30 Melodje rewjowe i filmowe. 22.15 Zaloty — audycja muzyczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

PIĄTEK, 10 lipca.

6.03 Muzyka lekka. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna. 7.20. Dziennik poranny. 12.03 Zapomniane utwory sławnych kompozytorów. 13.05 Dziennik południowy. 13.15. Opera i operetka. 15.30 Lekcja języka polskiego. 16. Miniatury muzyczne. 17. Recital śpiewaczy. 17.20 Trio salonowe Polskiego Radja. 18. Wiadomości radjotechniczne. 18.10 Muzyka lekka. 18.40 Wielki konkurs letni Polskiego Radja. 18.45 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19. Koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie. W przerwie o godz. 20 recytacje o Wawelu. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.05 Mozaika muzyczna. 22. Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka